

KAMIL
RUSZAŁA

GALICYJSKI EKSODUS

Uchodźcy podczas I wojny światowej
w monarchii Habsburgów



universitas

GALICYJSKI EKSODUS

Uchodźcy podczas I wojny światowej
w monarchii Habsburgów

K A M I L
R U S Z A Ł A

GALICYJSKI EKSODUS

Uchodźcy podczas I wojny światowej
w monarchii Habsburgów

Kraków

Publikacja wydana ze środków przeznaczonych na działalność statutową
Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Publikacja dofinansowana przez Fundację Studentów
i Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego „Bratniak”

© Copyright by Kamil Ruszała and Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2020

ISBN 978-83-242-3681-7
e-ISBN 978-83-242-6529-9
TAiWPN UNIVERSITAS

Recenzje
prof. dr hab. Aleksander Smoliński
dr hab. Piotr Szlanta, prof. UW

Opracowanie redakcyjne
Agnieszka Toczko-Rak

Projekt okładki i stron tytułowych
Sepielak

Na okładce
Powracający uchodźcy galicyjscy w obiektywie Rudolfa Balogha
(„*Vasárnapi Újság*” 1915, nr 52, 26 grudnia).

www.universitas.com.pl

Mojej Mamie

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	9
Uchodźstwo sto lat temu: uwagi terminologiczne	11
Struktura i metoda	21
Podstawa źródłowa	25
Przegląd badań	31
Rozdział I. Eksodus	39
Panika i popłoch	39
Ucieczka i ewakuacja	54
Ewakuacja Lwowa	65
Ewakuacja Przemysła	71
Ewakuacja Krakowa	74
Podejrzani	84
Kolejne fale	88
Kto opuścił Galicję?	93
Rozdział II. Na wychodźstwie	99
Translokacja uchodźców	99
<i>Terra Nova</i>	136
Miasto w mieście: system obozów barakowych	143
(Nie)codzienność barakowa	150
Poza obozami	167
Organizacja czasu: edukacja i warsztaty	176
Między kulturą a propagandą	184
Rozdział III. My i oni	195
Uchodźcy oczami miejscowych	195
Zamykanie miast	213

Obcy obywatele na Węgrzech	219
<i>Ostjuden</i> na uchodźstwie	225
Powszechne braki i eskalacja nastrojów	235
Kim jesteśmy? O załamaniu tożsamości	249
Rozdział IV. (Samo)pomoc uchodźcom	269
Państwo <i>versus</i> uchodźcy: podstawa prawna	269
Finanse Austrii a uchodźstwo	276
Zasiłek uchodźczy	283
Polityczne lobby	289
Organizacje pomocy	298
Rozdział V. Trudne powroty	313
Droga powrotna	313
Możliwość powrotu a rzeczywistość	325
Z baraków austriackich do baraków galicyjskich	332
W Galicji i na Śląsku	338
Wypędzenie „niechcianych gości”	351
Jesień 1918. Obywatele którego państwa?	356
Zakończenie	369
Aneks	381
Bibliografia	427
Spis tabel	453
Spis wykresów	455
Spis ilustracji	457
Wykaz skrótów	459
Indeks osobowy	463
Indeks geograficzny	471

WPROWADZENIE

Rok 1914 nie zapowiadał optymizmu dla Galicji. Już wcześniej panował kryzys gospodarczy, z powiększającym się bezrobociem na czele. Część mieszkańców od lat udawała się na emigrację zarobkową, zaś ich celem w poszukiwaniu lepszego jutra była Ameryka, z czego właśnie rok 1913 miał być rekordowy w obszarze ruchu migracyjnego. To powodowało krytykę władzy ze strony mieszkańców; rządzący nie potrafili zatrzymać swoich obywateli w kraju, ci zaś musieli udawać się za chlebem za granicę. Na niwie politycznej rok 1913 miał przynieść reformę ordynacji wyborczej do sejmiku galicyjskiego, co odłożono dla rozwiązania sprawy właśnie na 1914. Nastąpiła też zmiana na stanowisku namiestnika Galicji: w maju 1913 r. Michała Bobrzyńskiego zastąpił Witold Korytowski. Dochodziło do sporów polsko-ukraińskich, widocznych w ławach parlamentarnych, i nie tylko. Ówczesna prasa sporo donosiła o polityce, jednak też dla mieszkańców Galicji odległej: o Bałkanach, o zbrojeniach w Europie, o próbnej mobilizacji w Rosji. Atmosfera pozostawała napięta, natomiast życie galicyjskie wciąż toczyło się swoim rytmem, na kresach monarchii Habsburgów, rządzonej przez sędziwego cesarza Franciszka Józefa. Prasa donosiła, i owszem, o jego problemach zdrowotnych, a co bardziej prześmiewczy obywatele komentowali kondycję monarchy adekwatnie do kondycji całego państwa¹.

Hugo Steinhaus, dwudziestosiedmioletni naukowiec-matematyk pochodzący z jasielskiej rodziny żydowskiej, w swoich zapiskach odnotował, iż po pierwszym międzynarodowym turnieju tenisa w 1913 r. kolejny, który miał odbyć się w Krakowie w 1914, został wstrzymany z powodu zamordowania 28 czerwca 1914 r. w Sarajewie następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Wspominał również, że mimo tych wydarzeń jego brat stryjeczny zorganizował w Jaśle lokalny turniej tenisowy, a „ponieważ młodzieniec ten miał 17 lat, uważał, że historia nie odważy się

¹ O nastrojach w Krakowie w świetle prasy zob. B. Berska, *1914. Zdarzyło się w Krakowie*, Kraków 2015.

przeszkadzać w tak ważnej imprezie” – skwitował młody uczoney². Faktycznie, po zamachu w Sarajewie życie codzienne mieszkańców Galicji biegło nadal zwykłym trybem, lecz stosowano wytyczne dotyczące żałoby państwowej, strojąc okna czarnymi flagami i kirami w miastach galicyjskich oraz odprawiając liczne nabożeństwa. Prasa pisała wprawdzie od jakiegoś czasu o zagrożeniu wojny, ale odnosiła się do Półwyspu Bałkańskiego, konfliktów włosko-austriackich czy do konfliktu rosyjsko-austriackiego. Liczono, że wojna pozostaje daleko, podobnie jak wszystkie wojny z ostatnich dekad, a co najwyżej potencjalna konfrontacja nastąpiłaby w Kongresówce, nie zaś w Galicji. Sytuacja jednak uległa diametralnej zmianie wraz z serbskim ultimatum, wypowiedzeniem wojny 28 lipca 1914 r. i pojawieniem się plakatów mobilizacyjnych. Wówczas zdano sobie sprawę, że to wszystko zaczyna w pewien sposób również dotyczyć Galicji. Od wybuchu wojny mieszkańcy kraju stali się zatem przymusowymi uczestnikami wydarzeń światowego konfliktu.

Prasa na całym świecie zaczęła pisać o rozpoczynającej się wojnie, spekulacjach, krokach dyplomatycznych, politycznych i ewentualnych skutkach jej wszczęcia. W Europie pierwsze strony gazet krzyczały nagłówkami o sukcesach lub porażkach militarnych. Dopiero dalej można było doczytać o losach ludności cywilnej, także tej, która zmuszona została opuścić swoje domy i przyjąć los tułaczy. W ten sposób czytelnicy dowiedzieli się z gazet w Wielkiej Brytanii o *Refugees*, we Francji o *Réfugié*, w Niemczech czy Austrii o *Flüchtlinge*, natomiast w węgierskiej części dualistycznej monarchii – o *Menekült*, czyli o uchodźcach. Czytający te doniesienia prasowe, zamieszkując z dala od potencjalnego frontu, nie zdawali sobie sprawy, iż problem ten wkrótce będzie dotyczył ich bezpośrednio. To im właśnie przyszło spotkać się – czy nawet żyć – wraz z tymi uchodźcami w bezpośredniej bliskości. Skomplikowane losy ludności cywilnej Galicji okresu wojny, która pod wpływem strachu przed zbliżającymi się wojskami przeciwnika i niepewnością uciekała, a w wyniku zorganizowanych akcji ewakuacyjnych opuszczali swoje domy i znaleźli miejsce kwaterunku w obszarze Austro-Węgier – stanowiąc będą przedmiot rozważań w niniejszej książce.

Ponieważ Galicja była wielonarodowościowym krajem koronnym monarchii Habsburgów, w omawianiu uchodźczych doświadczeń jej ludności odzwierciedlone zostaną losy uciekających i poddanych ewakuacji Polaków, Ukraińców, Żydów czy też w znacznie mniejszym stopniu galicyjskich Niemców, potomków kolonizacji józefińskiej. O ile nie budzą wątpliwości przyjęte terminy narodowościowe Polaków, o tyle bardziej problematyczna sprawa dotyczy Żydów, podzielonych na tych zasy-

² H. Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, oprac. A. Zgorzelska, Wrocław 2010, s. 84.

milowanych i tych pozostających wyłącznie we własnym świecie społeczno-religijnym. Jeszcze bardziej złożone są losy ludności ukraińskiej. Oficjalnie austriackich uchodźców z Galicji wschodniej, używających języka ukraińskiego, określano mianem Rusinów (z niem. *Ruthenen*). Dopiero w trakcie trwającej wojny, dzięki agitacji politycznej, zwrócono uwagę na terminologię i formalnie już – zamiast poprzedniego określenia „Rusini” – stosowano „Ukraińcy”. W książce używany będzie termin Ukraińcy, z pełną świadomością, że pojęcie to jest nieco węższe i nie odnosi się do niektórych grup etnicznych, *vide* Łemków, Hucułów czy Bojków, których część tak samo doświadczyła uchodźstwa wojennego i kategoryzowani byli jako wspomniani właśnie Rusini.

Los skierował uciekającą czy ewakuowaną ludność Galicji przede wszystkim w głąb monarchii Habsburgów. Mniejsza ich fala znalazła się w innych miejscach, chociażby w Rosji, stanowiącej od początku wojny jeden z kierunków migracji, co nastąpiło się po udanych dla Państw Centralnych działaniach militarnych w maju–czerwcu 1915 r., kiedy to wraz z wycofującą się armią carską setki tysięcy uchodźców trafiły w głąb Rosji. W indywidualnych przypadkach odnaleźć ich można w różnych krajach europejskich, kierunków zatem można by wskazać sporo, niemniej ramy terytorialne podejmowane w książce zakreślone zostały wokół monarchii Habsburgów: od zachodniego kraju koronnego Vorarlberg, graniczącego z neutralną Szwajcarią oraz Liechtensteinem, poprzez Tyrol, ziemię salzburską, Górną i Dolną Austrię, Karyntię, Styrię, Krainę, Czechy, Morawy, Śląsk, Węgry, nawet marginalnie Pobrzeże Austriackie, aż po zachodnie rubieże Galicji. Chronologicznie zaś rozważania obejmą lata 1914–1918, z pewnymi wyjątkami sygnalizującymi sytuację uchodźców galicyjskich tuż po wojnie, czyli w okresie kształtowania się nowych państw po upadku Austro-Węgier.

UCHODŹSTWO STO LAT TEMU: UWAGI TERMINOLOGICZNE

Wiek XX stanowi stulecie uchodźców, osób wykorzenionych i bezdomnych³. Pojęcie to, związane z ruchami migracyjnymi, towarzyszącymi człowiekowi od zarania dziejów, poddawane było na przestrzeni lat różnym interpretacjom. Co więcej, słowo „uchodźca” niejednokrotnie stygmatyzowało, a może nawet dehumanizowało człowieka, co związane było z wieloma czynnikami: brakiem przynależności, agresywną

³ J.M. Piskorski, *Wygnańcy. Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie*, Warszawa 2010, s. 27.

i fałszywą narracją płynącą z organów opiniotwórczych czy też z poczuciem braku samodzielności i pozostawania na łasce miejscowej ludności i władzy. Warto pochylić się pokrótce nad jego rozumieniem, podkreślając różnice w znaczeniu współczesnym oraz tym sprzed stu lat, a także zadać pytanie: w jaki sposób uchodźcy z Galicji w latach I wojny światowej identyfikowali samych siebie na wygnaniu?

Współczesne znaczenie słowa „uchodźstwo” odnosi się do prawnych postanowień tak zwanej genewskiej Konwencji Uchodźczej z 1951 r. W Konwencji tej, w artykule 1 rozdziału pierwszego, podaje się definicję słowa „uchodźca”, odwołując się do umów międzynarodowych zarówno z okresu dwudziestolecia międzywojennego, jak i Konstytucji Międzynarodowej Organizacji do spraw Uchodźców. Termin ten wiąże się z osobami szukającymi azylu poza swoim państwem czy też tymi, którzy nie chcieli wracać do swojego kraju⁴. Dochodzi do tego również aspekt wsparcia dla uchodźców: mianowicie uchodźca jest pozbawiony ochrony prawnej ze strony państwa, z którego pochodzi⁵. W *Słowniku języka polskiego PWN* definicja wyrazu „uchodźstwo” brzmi: „stały lub czasowy pobyt poza granicami własnego państwa, spowodowany przyczynami ekonomicznymi, politycznymi lub religijnymi”⁶. W kontekście rozważań nad galicyjskimi uchodźcami z okresu I wojny światowej definicje te nie są jednak w pełni adekwatne. Przede wszystkim sprzeczna jest kwestia samego terytorium, gdyż uchodźcy galicyjscy trafiali z reguły w obręb własnego państwa, czyli w głąb Austrii, ewentualnie na tereny Węgier, będących *de facto* osobnym państwem (z osobnym rządem, parlamentem, *ergo* prawodawstwem), lecz połączonym unią personalną z Austrią poprzez cesarza, a zarazem króla Węgier. W tej sytuacji nie można w pełni dopasować współczesnej definicji do ówczesnych realiów, ponieważ nie podaje ona najważniejszego powodu opuszczenia Galicji przez setki tysięcy jej mieszkańców na różnych etapach I wojny światowej. Przyczyną nie była sytuacja ekonomiczna, polityczna czy religijna – była nią wojna: najpierw zagrożenie, które spowodowało wybuch paniki i spontaniczną ucieczkę, następnie zaś zorganizowa-

⁴ Konwencja dotycząca statusu uchodźstwa w myśl zarządzeń z Genewy z 28 lipca 1951 r. zob. Dz.U. z 1991 r., nr 119, poz. 515. O historii prawodawstwa uchodźczego od okresu międzywojennego zob. np. B. Wierzbicki, *Uchodźcy w prawie międzynarodowym*, Warszawa 1993, s. 13–24. Dyskurs nad pojęciem „uchodźca” zob. np. *ibid.*, s. 25 i n.; E. Czapka, *Stereotypy uchodźcy*, Olsztyn 2006, s. 42–48.

⁵ Por. P. Sękowski, *Analiza podstawowych pojęć z zakresu historii imigracji (na przykładzie francuskim)*, „Prace Historyczne” (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego) 2019, nr 146, z. 1, s. 248–249.

⁶ <http://sjp.pwn.pl/szukaj/uchod%C5%BAstwo.html> (dostęp: 17.06.2019); <http://dorszewski.pwn.pl/haslo/uchod%C5%BAca/> (dostęp: 13.09.2019).

na przez państwo ewakuacja. W ten sposób część Galicjan stała się uchodźcami w rozumieniu osób, które w związku z wojną opuszczają lub zostają ewakuowane z terenu dotychczasowego zamieszkania. Ich pobyt w głębi państwa z założenia miał mieć charakter tymczasowy, aby po ustaniu działań wojennych ludność cywilna mogła powrócić do swoich rodzinnych stron.

Przed I wojną światową w konwencjach międzynarodowych poświęcono nieco miejsca chociażby problemowi jeńców wojennych w obliczu potencjalnej wojny, lecz zupełnie przemilczano sprawę uchodźstwa, przez co nie zdefiniowano statusu ludności, która opuściła dobrowolnie lub została ewakuowana ze swoich miejscowości z powodu działań wojennych. Dopiero precedensy wojenne i masowe ruchy migracyjne wymusiły dostosowanie odpowiedniej terminologii do panującej sytuacji. Źródła archiwalne proveniencji austriackiej mówią wprost o uchodźcach (*Flüchtlinge*), ewentualnie dodając przymiotnik „wojennych” (*Kriegsflüchtlinge*), w odróżnieniu uchodźców politycznych, którzy byli już wcześniej znani w historii Austrii. Wyraz ten ujęty został w 1738 r. w leksykonie prawniczym Thomasa Haymego, oznaczając osobę, która ucieka ze swojego dotychczasowego otoczenia bez definiowania przyczyn⁷. Do tego słownik braci Grimm, wydany w 1854 r., w opisie hasła uchodźca przytacza łacińskie odpowiedniki: *profugus* i *fugitivus*⁸. Wszystkie te pojęcia odnoszą się do uchodźcy jako zbiega z danego terenu (a nawet jako osoby bezdomnej), bez precyzyjnego określenia przyczyny tego stanu rzeczy, czyli również nie do końca jest on równoznaczny z określeniem sytuacji uchodźców podczas I wojny światowej. Sytuacja ta wymagała nowej definicji, która mogłaby ich precyzyjnie określić. Pojęcie *Flüchtling* w czasie wojny odzwierciedlało oficjalną terminologię w obszarze niemieckojęzycznym. Podążając analogiczną ścieżką, na Węgrzech używano tożsamego określenia *menekültek*, czasem dodając przymiotnik *galiciai*, wiążący uchodźców z terenem ich pochodzenia. Miało to odróżnić Galicjan od własnych, ewakuowanych z Siedmiogrodu i obszarów sąsiednich. Chodziło tutaj też o zaznaczenie różnicy w ich przynależności państwowej, aby było wiadomo, która grupa uchodźców pozostaje pod opieką rządu austriackiego, która zaś – węgierskiego. Wraz z rozwojem działań wojennych Austria zaczęła kategoryzować uchodźców, którzy znaleźli się na jej obszarze. Stąd też w źródłach pojawiają się określenia uchodźcy galicyjscy (lub łącznie galicyjscy i bukowińscy), w odróżnieniu od uchodźców będących konsekwencją prowadzonej od maja 1915 r. wojny z Włochami. Od tego momentu pojawiały się także określenia geograficzne, mówiące o uchodźcach sło-

⁷ G. Köbler, *Deutsches Etymologisches Wörterbuch*, b.m.w. 1995, s. 131.

⁸ J. Grimm, W. Grimm, *Deutsches Wörterbuch*, t. 3, Leipzig 1854, s. 1835.

weńskich, chorwackich czy włoskich „z południa” (*Flüchtlinge aus dem Süden*), czy też o uchodźcach z frontu wschodniego „z północy” (*Flüchtlinge aus dem Nord*), co dotyczyło tych z Galicji i Bukowiny. Austria od 1916 r. miała do czynienia również z uchodźcami z Wołynia, będącymi *de facto* obywatelami rosyjskimi, którzy określani byli jako uchodźcy z tego konkretnego terenu (*Flüchtlinge aus Wolhynien*). Rządziej występowało określenie „emigranci wojenni” (*Kriegs-emigranten*)⁹, czy też „emigranci” (*Auswanderer*)¹⁰, w pojedynczych przypadkach natomiast określano ich jako przybyszów z obrębu państwa austriackiego (*Inländer*)¹¹. To ostatnie pojęcie ma sporo sensu, odnosząc się do obywateli swojego własnego państwa, lecz nie nosi znamion przyczyny ucieczki czy ewakuacji.

W krajach czeskojęzycznych, czyli na Morawach i w Czechach, poza urzędowym niemieckojęzycznym określeniem funkcjonował czeski odpowiednik: *uprchlíky*, często z określeniem pochodzenia (*uprchlíci z Haliče a Bukoviny*) lub charakteru tułaczki związanej z wojną (*váleční uprchlíci*). Uchodźcy (głównie polscy) przebywający w Krainie czy południowej Styrii słyszeli o sobie od miejscowych określenie *begunec*, stanowiące słoweński odpowiednik wyrazu uchodźca. W języku ukraińskim tożsamy był wyraz *біженці* [*bizhentsi*], czy też nieużywany podczas I wojny wyraz *утікач* [*utikach*], bardziej literalnie odnoszący się do niemieckiego odpowiednika); przeszedł on do literatury w wersji spolszczonej z języka rosyjskiego jako „bieżeństwo”, które odnosi się do uchodźców wojennych na terenie caratu rosyjskiego. Nieadekwatnym i wręcz błędnym byłoby używanie terminu „bieżeństwo” w odniesieniu do uchodźców galicyjskich Austrii. Źródła ukraińskie z epoki podają określenia jako wojennych „zbiegów” (*збігці* [*zbihtsi*]) czy „wysiedleńców” (*вуселенці* [*wyselentsi*])¹². Odpowiednik tego drugiego wyrazu w języku polskim oraz wyrazy mu pokrewne, czyli „przesiedleńcy”, nie wydają się jednak w pełni adekwatnymi terminami, gdyż kojarzyć się mogą z translokacją ludności na stałe, nie zaś na okres tymczasowy. Dlatego też najczęściej na kartach książki pojawiać się będzie uniwersalne wyrażenie „uchodźstwo”. W dyskursie, siłą rzeczy, jest używany termin „ewa-

⁹ Zob. np. ÖStA, AVA, Mdl, Allg., Fasz. 19, Kt. 1926, Zl. 8565/1915.

¹⁰ Tak określono uchodźców galicyjskich w Domażlicach w Czechach, zob. NAČR, PP 1916–1920, sygn. M34/1, Kt. 3017, Zl. 7105/1915.

¹¹ Tak określił uchodźców galicyjskich burmistrz miasta Irding w Styrii w piśmie do Starostwa w Gröbming, zob. StLA, A-Irding-Gemeinde, Kt. 67, H. 392, Zl. 767/1914.

¹² Takiej nomenklatury używają o sobie uchodźcy w korespondencji do Ukraińskiej Rady Kulturalnej w Wiedniu, zob. TsDIAUL, f. 391, op. 1, spr. 6, *passim*. Do tego również wątpliwości nie pozostawia podtytuł książki: V. Makovs'kyj, *Gmind. Tabor ukrajyns'kix zbihchiv i viselenchiv u chasi svitovoi vijny 1914–1918*, L'viv 1935.

kuowani”, który utożsamiany będzie z terminem „uchodźcy”, bez rozróżnienia istniejącej w źródłostwie formy opuszczenia stron rodzinnych: uchodźcy sami uciekli, ewakuowani zostali wywiezieni z nakazu i przy pomocy władzy. Początkowo rozróżnienie miało charakter poniekąd natury prawnej: uznawano, że uchodźca otrzymuje zasitek państwowy ustalony w specjalnej instrukcji ministerialnej z września 1914 r., ewakuowany zaś – na podstawie rozporządzenia z sierpnia tegoż roku¹³. Niemniej uznać należy, że „uchodźca” to termin szerszy aniżeli „ewakuowany” (ewakuowany był również uchodźcą wojennym). Utożsamienie tych pojęć wydaje się więc właściwe i nie budzi żadnych zastrzeżeń¹⁴.

Warto zadać pytanie: na ile sami uchodźcy identyfikowali się z powyższymi określeniami? W jaki sposób mówili o sobie i swojej tułaczce oraz jaki mieli stosunek do przyjętych formuł? Pojęcia te były bardzo zróżnicowane. Najczęściej określali się jako „uchodźcy” czy „wychodźcy”, jednak tego drugiego terminu używano już wcześniej w odniesieniu do emigracji zarobkowej, która występowała na masową skalę już w XIX stuleciu, a przed I wojną światową osiągnęła największy rozmiar. Czasami używali też słowa „Polonia”¹⁵, co z perspektywy czasu uznać należy za sformułowanie nieadekwatne i zarezerwowane dla zupełnie innego rodzaju emigracji. Adekwatna terminologia budziła sporo wątpliwości już podczas wojny. „Wiedeński Kuryer Polski”, gazeta wychodząca w Wiedniu, wydawana przez uchodźców i dla uchodźców-Polaków z Galicji, ogłosił w listopadzie 1914 r. konkurs: „Jaka nazwa przysługiwać winna przybyszom galicyjskim?”. Wyniki podano na jego łamach 4 lutego 1915 r. Wówczas redakcja przyznała, że nie spodziewali się tak dużego odzewu – celem tej inicjatywy miało być pobudzenie społeczeństwa na tułaczce do solidaryzacji oraz zapewnienie chwilowego oderwania od rzeczywistości i, poniekąd, rozrywki intelektualnej. Okazało się, że nadesłane propozycje miały o wiele głębszy sens: uchodźcy, poprzez proponowanie rozmaitych nazw, nakreślili odpowiedź na pytanie, w jakiej roli znaleźli się na wychodźstwie, jaki był ich stosunek do państwa i do ludności rodzimej. Przy okazji udało się pokazać barwność języka polskiego oraz zmusić do odejścia od bezmyślnego nieraz kalkowania wyrazów z języka niemieckiego w ich dosłownym przekładzie, krytykując wyraz *Flüchtlinge*, który miał nieadekwatnie odnosić się do stanu faktycznego. Wyraz ten – w odczuciu redakto-

¹³ Szerzej zarządzenia te omawiane są w stosownym miejscu, traktującym o podstawie prawnej pomocy uchodźcom, w dalszej części książki.

¹⁴ Zwrócono na to uwagę już pod koniec 1914 r., zob. NAČR, PP 1916–1920, sygn. M34/1, Kt. 3015, Zl. 17870/1914.

¹⁵ Np. O „Polonii osiadłej w murach Pragi”, zob. *Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych z Galicji i Bukowiny 1914–1915*, cz. III: Prowincya i Bukowina, Wiedeń 1915, s. XXXIX.

rów gazety i organizatorów konkursu – kładł nacisk wyłącznie na czysto zewnętrzne elementy ucieczki, nie precyzując przyczyn opuszczenia Galicji przez rzesze ludności. Wynik konkursu był następujący: najwięcej osób opowiedziało się za potoczonym terminem „wygnaniec wojenny” czy „wychodźca wojenny”, ponieważ ludność została wygnana z kraju przez wojnę. Zaznaczono, że w obu wypadkach nie można pominąć przymiotnika „wojenny”, gdyż w przeciwnym razie wskazywałoby to na „wygnańców” jako banitów, wydalonych z powodu popełnienia przestępstwa, a termin „wychodźca” nie odnosiłby się do tymczasowości ich stanu, lecz byłby kojarzony z opuszczeniem stron rodzinnych na zawsze. Trzecim najpopularniejszym wyrazem było właśnie określenie „uchodźca”. Jedna z uczestniczek konkursu uzasadniła swoją odpowiedź tym, że nie są „wychodźcami”, gdyż ci w jej opinii przygotowują się do opuszczenia kraju na zawsze. „Uchodźca” natomiast – jej zdaniem – chwycił, co miał pod ręką, zostawił pozostałe mienie i udał się na na tułaczkę z nadzieją na powrót. W dalszej kolejności popularnym określeniem był wyraz „tułacz”. Identyfikujący się z nim uchodźcy stwierdzili, że określenie to oddaje bardzo plastycznie ich aktualne położenie, a także zawiera w sobie refleksję, ukazującą tęsknotę za opuszczonym domem, i chęć powrotu. Część uznała jednak to wyrażenie za upokarzające, kojarząc się z bezdomnymi czy włóczęgami.

Kolejne określenia były bardzo zróżnicowane. Przykładowo, jeden z uczestników konkursu zaproponował wyraz „wyruszeniec” jako ludność „wyruszona wojną”, który miał wskazywać na instynktowną ucieczkę przed odczuwanym zagrożeniem. Dalej proponowano wyrazy „przybysz”, „bezdomny”, „schronnik”, „wymaglowany”, „schroniec”, „opuszczeniec”, „wysiedlony”, „wysiedleniec”, „wydaleniec”, „zbiegowiec”, „zagnaniec”, „wojennik”, „rozbitek”, „ucieczkowiec”, „zadomny”, „pielgrzym”, „ewakuant”, „przesiedleniec”, „ustępca” i wiele innych. Wątpliwy pozostawał wyraz „zbieg”, który wywoływał sprzeciw większości galicyjskich uchodźców, gdyż kojarzył się z niemiecką kalką wyrazu *Flüchtling*. Pojedynczy obrońcy tego sformułowania odwoływali się do wieszczki narodowego, zarazem politycznego wychodźcy, Adama Mickiewicza. Przedstawił on w epilogu do *Pana Tadeusza* rozważania emigrantów na paryskim bruku, którzy nazywali siebie „zbiegami”¹⁶. Zdecydowana większość odrzucała jednak to określenie, czując awersję do niemieckiego odpowiednika, z którym spotykali się na co dzień, rozumianym jako zbiegostwo czy ucieczka. W artykule opublikowanym w Brnie pod koniec 1914 r., zatytułowanym *Wygnaniec, zbieg czy uciekinier?*, jego autor odpowiada, że „uciekiniertwo” dotyka boleśnie wszystkich uchodźców, gdyż udali się

¹⁶ „Wiedeński Kuryer Polski” 1915, nr 105, 4 lutego, s. 2.

na tułaczkę nie dla samej ucieczki przed wrogiem, ale nas wprost zmuszono do tego abyśmy Galicję opuścili. Wygnano nas z krakowskiej ziemi, a gdy nie chcieliśmy opuścić dobrowolnie ukochanego grodu, chcąc dzielić się z nim dolą i niedolą, użyto w tym celu przymusu. Wygnano nas z Wieliczki, z Jarosławia, z Przemyśla itd. Wygnano czyli ewakuowano nas z całego szeregu miejscowości galicyjskich, nazywając nas uciekinierami (...)¹⁷.

Dalej autor podał zarzuty, z którymi spotykali się galicyjscy tułacze – o niepotrzebnej, a wręcz ocenianej za tchórzliwą ucieczce, zamiast „patriotycznego” zamierzenia się z zagrożeniem na miejscu. Przychylając się do jego argumentacji, absurdalnym bohaterstwem byłoby pozostanie nieprzeszkolonych cywilów na miejscu, by bez uzbrojenia bronili swoich domostw przed najazdem rosyjskim. Wśród nich wiele było kobiet, dzieci i starców, gdyż spora liczba mężczyzn trafiła do armii, a poprzez ucieczkę zarzucano im brak patriotyzmu. Autor dalej podał: „dlatego ukuto dla nas tę pogardliwą nazwę «Flüchtlinge», zbiegowie czy uciekinierowie”¹⁸. Jak się okazuje, nie dotyczyła ona tylko odległych od Galicji terenów: w Nowym Sączu nazwano ich tak samo. Bolesław Wójcikiewicz wspominał, że właśnie tam „ochrzczono” ich jako „uciekierów”¹⁹. Podobnie negatywne konotacje odzwierciedlało czeskie wyrażenie *uprchlik* w odczuciu uchodźców galicyjskich. Polskojęzyczna prasa donosiła:

Nazywają nas tu czeskie gazety ‘uprchliki’ami’, co z uwagi na to, że każdy przyjechał z musu, konieczności – niektórym nawet wskazano wyraźnie Pragę – nazwa ‘uprchlik’ (uciekier) smutne czyni wrażenie na duszy każdego Polaka. Nikt tu nie przyjechał dla przyjemności, nikt nie nosi się z zamiarem pozostania tu w Pradze, lecz przeciwnie, wszyscy znoszą brzemień chwilowego pobytu z wielką rezygnacją i przygnębieniem, oczekując chwili wyjazdu jak dnia wielkiego szczęścia²⁰.

Uchodźcy chcieli łagodzić identyfikujące ich określenia. Stąd chociażby nierzadko zamiast „obóz barakowy” używano wyrazu „kolonia”, *vide* kolonia polska w czeskiej miejscowości Choceń, jednak określenia te były nieoficjalne.

Czy każdy mieszkaniec Galicji, przebywając na wychodźstwie wojennym, znalazł odpowiednie dla siebie określenie autoidentyfikacyjne? Funkcjonujący termin „uchodźca”, jako *Flüchtling*, był często wypierany, zwłaszcza przez zamożniejszych, którzy

¹⁷ „Galicyjskie Wiadomości” 1914, nr 11, 13 grudnia. Sprawę poruszył również organ prasowy wychodzący w Czechach w odniesieniu do wyrażenia *uprchlik*, zob. „Wiadomości Polskie z Pragi” 1914, nr 12, 24 listopada, s. 3.

¹⁸ Ibid.

¹⁹ *Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych*. . . , cz. I: Lwów, op. cit., s. 17.

²⁰ „Wiadomości Polskie z Pragi” 1914, 17 października, nr 1, s. 2.

utrzymywali się z własnych środków. Przykładem może być młoda Maria Hoffmanówna, która zostawiła swoje zapiski z okresu wojny. Wraz z ewakuacją Krakowa, 8 listopada 1914 r., po sześciogodzinnym oczekiwaniu na dworcu, opuściła z rodziną miasto. Następnie, po kilkunastu godzinach podróży, dojechali do Wiednia, gdzie zamieszkali u krewnych. Pod datą 25 listopada 1914 r. odnotowała: „Wiedeń jest przyjemny, ale przy sposobności, jak już wyjechaliśmy z Krak[owa] możemy zobaczyć i poznać Pragę”²¹. Jako „sposobność” określiła swój los wychodźczy, z którym zupełnie się nie identyfikuje, *ergo* również i jej rodzina. Przykładowo, 30 listopada 1914 r. zanotowała, że czekając na swojego ojca przed restauracją w centrum Wiednia, na Grabenie, była świadkiem nieporozumienia rodzinnego między ojcem a synem – jak dodała: „połączków [sic!] wychodźców z Gal[icji] co nas wielce ubawiło”²². Najwyraźniej Maria i jej rodzina zupełnie odcięli się od określenia „uchodźcy wojenni”. Widoczny wstyd przed tą identyfikacją daje do myślenia o sile interpretacji i znaczenia wyrazu „uchodźca” jako stygmatyzacji, a przez to zaliczenia do niższej kategorii społecznej. Zapomniano, iż ucieczka przed wojną była *de facto* doświadczeniem ponadstanowym – przecież i arystokracja, i wpływowe rodziny także opuszczały swoje miejsce zamieszkania pod wpływem zagrożenia, acz już ich warunki bytowania pozostawały w całości zależne od przynależności do danej grupy społecznej. Zwraca na to uwagę Antonina Machczyńska, intelektualistka, literatka, emancypantka, będąca w czasie wojny w podszłym wieku, stąd z większym doświadczeniem życiowym aniżeli cytowana wcześniej Hoffmanówna. Machczyńska napisała wprost:

Nasza tułaczka, wygnanie, wychodźstwo, jak kto chce, bo wszystko (...) ma uciski tych trzech charakterystyk. Tęsknota wygnańców, wyrzuconych z gniazd swoich przez wroga, źle strzeżonych przez nieudolną opiekę, ucisk, wyzysk i upokorzenia egoistyczne wywierane przez niegościnnych gospodarzy schronień; straty nieprzewidziane, nędzka narzucona wojną, niedostatki, niewygody, braki, choroby i cała falanga cierpień nie z własnej winy, przerzucając wychodźców z jednego miejsca na drugie²³.

Dalej Machczyńska podkreśla egalitaryzm tułaczki, zapisując: „Panie co miały służbę i kucharzy, pracują na wygnaniu”. Bez wątpienia wyznacznikiem uchodźstwa nie powinno być miejsce przebywania czy styl życia, lecz powód, dla którego opuszczono rodzinne strony. Możliwe, że część dysponujących sporymi zasobami finansowymi chciała ograniczyć definicję słowa uchodźca do osób będących zupełnie

²¹ BJ, rkps, sygn. Przyb. 61/91, bp.

²² Ibid.

²³ BN, rkps, sygn. 9816 II, k. 13 i n.

zależnych od państwa austriackiego, *ergo* utrzymujących się z zasiłku. Uznać należy to jednak za błędną drogę w klasyfikacji; często osoby zamożne, posiadające początkowo środki finansowe, z czasem i tak musiały pobierać zasiłek, gdyż drożyzna wojenna wykańczała ich budżet.

Wreszcie nasuwa się kolejne pytanie: skoro nie wszyscy mieszkańcy Galicji znaleźli się na uchodźstwie, a przecież zdecydowana ich większość pozostała w rodzimym kraju, w jaki sposób ci pozostali postrzegali tych, którzy znaleźli się w głębi monarchii? Trudno udzielić jednej odpowiedzi na to pytanie i można polegać na subiektywnych opiniach. Krakowski felietonista publikujący w „Głosie Narodu” przedstawił swoje refleksje nad nową terminologią. Napisał, iż „wojna, co wszystko uboży, bogaci w wyrazy nowe”, to zaś stanowić ma zaspokojenie potrzeb na określenie danej sytuacji. W ten sposób odnosi się do nowego wyrazu „uchodźca”, gdyż używano terminów „wygnaniec”, „zbieg”, „uciekacz” czy „uciekinię”. One, w jego odczuciu, nie pasowały do sytuacji. Odrzucić należało wszelakie nawiązania do Wielkiej Emigracji, stąd używano słowa „uchodźca”. Zdaniem autora, termin ten był uniwersalny: odnosił się zarówno do tych, którzy zostali ewakuowani, jak i do tych, którzy uciekli we własnym zakresie, ale także i tych chcących być z dala od galicyjskiej rzeczywistości i pragnących poczuć smak życia w zachodnich częściach monarchii, w tym w Wiedniu. W ten sposób felietonista krytykuje tę drugą grupę ludzi: byli oni dla niego tchórzami, którzy pragnęły łatwiejszego życia – na przykład nie płacąc za czynsz, nie pracując, nie borykając się z codziennością wojenną przy linii frontu lub tuż za nią, pozostając na utrzymaniu państwa z dala od wojny. W jego ocenie wyraz „uchodźca” jest więc dwuznaczny: byli to zarówno ci ewakuowani i uciekający przed faktycznym zagrożeniem wojennym, jak i tchórze, co do których używa bardzo gorzkiego języka. Odnosił się on głównie do tych przebywających beztrudnie w Wiedniu, czy też takich, którzy pozostawili swoje rodziny i sami uciekli. Wydawać się może, że takie przypadki były marginalne, natomiast emigranci ekonomiczni, korzystający ze statusu uchodźcy, faktycznie się pojawiali, co miało miejsce już w późniejszym okresie wojny. Autor taką narracją na łamach prasy bardziej zdeprecjonował całą grupę uchodźców – i jeszcze nie wiedział, jak bardzo się pomylił. Sam tego nie doświadczył; pisząc te słowa, jesienią 1915 r., przebywał w Krakowie, zaprowiantowany w Twierdzy na odpowiedni czas. Dalej autor reflektuje się stwierdzeniem, że i ewakuowani, i uciekający własnym sumptem mieli niemałe dylematy tuż przed opuszczeniem ziemi rodzinnej: „Tu każdy musi być sędzią własnym, a wzajem się sądzić nie mamy ani prawa, ani potrzeby” – skonstatował²⁴.

²⁴ „Głos Narodu” 1915, nr 454, 8 września, s. 2.

O ile rozważania teoretyczne nad definicją uchodźstwa w latach I wojny światowej wydawać się mogą niełatwym zadaniem, o tyle faktyczne określenie tego statusu było – w czasie trwającego chaosu wojennego – jeszcze trudniejsze. Władza austriacka używała najczęściej dwóch określeń, o których już wspomiano: „uchodźcy” (*Flüchtlinge*) lub „ewakuowani” (*Evakuierte*), jednak bez precyzyjnej definicji. Ta pojawiła się wraz z końcem 1917 r. i ustawą o ochronie uchodźców. Wówczas w paragrafie pierwszym zdefiniowano uchodźców wojennych jako osoby, które opuściły miejsce stałego zamieszkania z powodu zarządzeń wydanych przez władzę lub dobrowolnie, z powodu grożącego bezpośrednio niebezpieczeństwa wojny, i tym samym nie mogły powrócić²⁵. Dzięki wprowadzeniu do austriackiego prawa tego terminu, można było wreszcie zdefiniować, kim są uchodźcy wojenni. Z jednej strony było na to za późno, a chaos w tym zakresie od początku wojny pogłębiał się, kiedy w wyniku pomyłek uchodźców traktowano jako internowanych, co oznaczało zaś przymusowe odesłanie do miejsca odosobnienia tych osób spośród ludności cywilnej, które powodowały zagrożenie naruszenia interesów państwa. W czasie wojny nabrało to szczególnego znaczenia i dotknęło rzeszy mieszkańców Galicji, przede wszystkim ludności etnosu rusińskiego. Innym przypadkiem było konfinowanie podejrzanych uchodźców, co oznaczało pewien rodzaj aresztu domowego²⁶. Było to jeszcze przed wprowadzeniem ustawy, kiedy austriacki parlament *de facto* nie funkcjonował. Później zaś zdarzały się inne przypadki, nasilone w ostatnim roku trwającej wojny, w których to uchodźcy, chcąc skorzystać ze swojego statusu oraz panującego zamieszania wojennego, pozostali w miejscu tymczasowego pobytu na wychodźstwie, pomimo możliwości powrotu do miejsc zamieszkania. Co więcej, znane były przypadki, kiedy po powrocie do Galicji stwierdzano, iż kraj jest na tyle zniszczony, że lepiej powrócić „na uchodźstwo”. W ten sposób osoby te stały się emigrantami na tle zarobkowym, pragnącymi lepszego życia, o czym wspominał felietonista na łamach „Głosu Narodu”. Sytuacja ta stanowiła nadużywanie posiadanego statusu, co wywoływało niechęć do całej grupy uchodźców wojennych w tamtym czasie.

Reasumując, niezależnie od grupy społecznej, narodowej czy wyznaniowej, definicji uchodźstwa sto lat temu należy doszukiwać się w przyczynach tymczasowego opuszczenia domu rodzinnego, natomiast to, w jaki sposób uchodźcy określali sami siebie i byli określani przez miejscową ludność, pozostawało wypadkową ich własnych doświadczeń wojennych właśnie jako uchodźców.

²⁵ Pełna analiza ustawy, zob. rozdział czwarty książki.

²⁶ O przypadkach konfinowania uchodźców galicyjskich zob. ÖStA, AVA, Mdl, Allg., Fasz. 19, Kt. 1929, Zl. 16932/1915.

STRUKTURA I METODA

W książce przyjęto układ problemowo-chronologiczny, zaś jej treść ma na celu udzielenie odpowiedzi na garść pytań badawczych, te natomiast zostały odzwierciedlone w jej strukturze.

W pierwszym rozdziale przedstawiono początkowe doświadczenia: ucieczkę, zarówno tę spontaniczną, jak i ewakuację obszarów, które pozostawały w przygotowaniu pod działania wojenne. Zasygnalizowano aspekty przymusowej ewakuacji osób podejrzanych. W tej części książki podjęto pytania o ludzką reakcję w sytuacji ekstremalnej: czym było dla mieszkańców Galicji starcie z dotychczas zupełnie nieznaną wojną? Jak wyglądał poziom przygotowania urzędników i cywilów na ewakuację i ucieczkę? Czy ludność i władza były gotowe na ewakuację? Kto uciekał, a kto pozostał, oraz czym argumentowano podejmowane decyzje? W ten sposób przedstawione zostaną poszczególne fale uchodźców, zarówno te z początkowego okresu wojny, czyli z lat 1914–1915, jak i te późniejsze, mające miejsce po operacjach militarnych z 1916 (ofensywa Brusilowa) i 1917 r. (ofensywa Kiereńskiego). Na koniec podjęto próbę przedstawienia szacunkowej liczby pierwszowojennych uchodźców galicyjskich, którzy znaleźli się w głębi monarchii Habsburgów.

Drugi rozdział ma na celu przedstawienie wybranych aspektów z pobytu na uchodźstwie. Stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, gdzie trafili uchodźcy galicyjscy oraz według jakiego klucza organizowano ich lokację i w jaki sposób kierunki te zmieniły się w trakcie trwającej wojny. Dalsze zagadnienia wiążą się z odnalezieniem się w nowym terenie, przez co przedstawione zostanie jakie były ich spostrzeżenia i jak odbierali nierzadko pierwszą w swoim życiu podróż poza strony rodzinne. Omówiono tu również rodzaje miejsc ich tymczasowego pobytu, czyli obozy dla uchodźców, oraz pobyt poza obozami, próbując odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób funkcjonowały te miejsca oraz jakie były w nich warunki życia. Wreszcie skonfrontowano opinie dotyczące systemu zorganizowanego przez władze austriackie. W odniesieniu do uchodźców ulokowanych poza obozami podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, na ile odnaleźli się oni w nowej przestrzeni mniejszych i większych miast monarchii, w tym jej stolicy. Zarysowano także organizację szkół, warsztatów oraz inicjatyw kultury, chcąc zrozumieć, jaką rolę odgrywały dla uchodźców, na ile miały charakter ciągłości, integracji wewnętrznej, integracji zewnętrznej, a na ile zaś stanowiły propagandę państwową.

W rozdziale trzecim przedstawiono, w jaki sposób funkcjonowała korelacja uchodźcy–ludność miejscowa–władza. Odnosi się to do kilku zagadnień: w jaki sposób ludność miejscowa odbierała mieszkańców Galicji na uchodźstwie? W jaki sposób oraz z jakiej przyczyny konflikty te eskalowały? Jak, zarówno uchodźcy, jak i autochtoni, spoglądali na państwo austriackie wraz z postępującym kryzysem

wojennym? Poruszono również wątki wyobcowania, przedstawiając losy uchodźców na Węgrzech oraz sytuację Żydów galicyjskich. Rozdział ten wieńczy rozważania, na ile doświadczenia uchodźstwa zmieniły postrzeganie władzy, państwa i obywatelstwa austriackiego zarówno przez miejscowych, jak i uchodźców.

Rozdział czwarty dotyczy się polityki oraz pomocy podejmowanej dla uchodźców; następuje omówienie podstaw prawnych, systematyzując legislację obowiązującą i zmieniającą się w czasie wojny, następnie zaś zostają przedstawione finanse państwa w zakresie uchodźców oraz temat wypłacanego dla uchodźców beneficjum. Pytaniem pozostaje, czy podejmowane przez państwo kroki były wystarczające. Dalej przedstawiono działalność polityków wobec uchodźców, analizując kto, jakimi środkami oraz w jakim celu lobbował na ich rzecz oraz czy kroki te wpłynęły na polepszenie bytu uchodźców. Dodatkowo udzielono odpowiedzi na pytania o rolę powołanych organizacji pomocy, które to w pokaźnej liczbie powstały na terenie całej monarchii.

Rozdział piąty obejmuje powroty uchodźców, rozpoczęte już latem 1915 r. W nomenklaturze austriackiej używa się od samego początku pojęcia „repatriacja” (*Repatriierung*), co faktycznie ma swoje uzasadnienie, kiedy zwrócimy się w stronę łacińskiego źródłosłowu: *repatriatio* jako „powrót do ojczyzny”. Prawnie natomiast repatriacja dotyczy powrotu między państwami: w trakcie wojny Galicja pozostawała w państwie austriackim, stąd współczesne rozumienie tego pojęcia w odniesieniu do stanu sprzed 1918 r. jest odmienne i ma uzasadnienie dopiero po rozpadzie Austro-Węgier. W książce wyraz „repatriacja” nie będzie nadużywany; zastąpiony zostanie bezpieczniejszym – choć bardziej ogólnym – wyrażeniem „reemigracja” czy po prostu „powrót do Galicji”. Stąd też udzielone zostaną odpowiedzi na pytania: jak wyglądała możliwość powrotu do Galicji na tle sytuacji w kraju oraz czy powrót oznaczał kres tułaczki uchodźczej? Ponieważ procesy te trwały aż do schyłku wojny, a zarazem monarchii, stąd zarysowane zostaną – w formie epizodycznej – losy uchodźców po jesieni 1918 i początkiem 1919 r. Zasygnalizowany zostanie również aspekt nowego prawodawstwa o nabywaniu obywatelstwa w państwach sukcesyjnych na przykładzie Austrii i Czechosłowacji.

Inspiracji badawczych i metodologicznych dla stworzenia narracji w niniejszej książce wyróżnić można kilka. Dla pierwszej części będą to prace związane z zachowaniem jednostki w sytuacji ekstremalnej, inspirowane pracą brytyjskiego psychologa Williama McDougalla, autora pojęcia hormizmu, opierającego się na instynktach, wśród których wymienia instynkt ucieczki i uczucia strachu²⁷. Rów-

²⁷ W. McDougall, *Janus: The Conquest of War. A Psychological Inquiry*, London 1927.

niez na zachowania ludzkie w okresie ewakuacji spojrzeć należy z perspektywy psychologii tłumu, zaproponowanej przez francuskiego socjologa i psychologa, Gustawa Le Bon²⁸. Cenny pozostaje tu również koncept historii emocji, rozwinięty przez Jana Plampera²⁹. Ten wydaje się szczególnie pomocny w spojrzeniu na emocje panujące wokół ucieczki i ewakuacji, a także poprzez przeżywanie doświadczeń wygnańczych mieszkańców Galicji. Do tego ważne, także w pierwszej części, zdają się refleksje Marca Blocha z rozważań nad plotką wojenną³⁰, wyjaśniające, w jaki sposób plotka wojenna w Galicji wpływała na decyzję o ucieczce.

Wykorzystane zostaną metody krytyki źródeł, zarówno rękopiśmiennych, jak i drukowanych: od prasy, druków ulotnych, aż po akty prawne z epoki. Skonfrontowane zostaną narracje płynące z różnych źródeł: materiałów o charakterze oficjalno-urzędowym z tymi mającymi charakter doświadczeń osobistych. Będzie to szczególnie istotne w analizie tych – wydawać się może w odczuciu autora – najcenniejszych źródeł osobistych, jakimi są listy pisane przez uchodźców w czasie ich pobytu na wygnaniu i wysyłane do różnych urzędników, osób zaufania publicznego czy nawet do cesarza. Źródła te uważać należy za szczególnie cenne, gdyż stanowią one *vox populi*, niebędący napisany w celu pamiętnikarsko-wspomnieniowym, lecz pod wpływem bieżących emocji i wydarzeń. Takie materiały znalazły się w aktach ściśle urzędowych i za takie były uważane przez austriacką biurokrację. Różnią się one znacznie od tych, które sporządzone zostały z chęci rejestracji otaczającej człowieka rzeczywistości.

Mimo badania zbiorowości, jakimi byli uchodźcy galicyjscy czy ludność miejscowa, niejednokrotnie wykorzystywane będą studia przypadków w celu zobrazowania danej sytuacji związanej z doświadczeniem uchodźstwa wojennego przez obie strony. Łączy się z tym kolejna wykorzystana wielokrotnie na kartach książki metoda mikrohistorii, która umożliwi spojrzenie na płaszczyznę lokalną, jak w danym miejscu wyglądały korelacje między uchodźcami a miejscowymi i władzą. Relacja na linii uchodźcy a miejscowi, nierzadko opierająca się na stereotypach, wskazuje na konieczność wykorzystania metod badawczych z jej zakresu³¹. Przedstawione zo-

²⁸ G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Kęty 2005.

²⁹ J. Plamper, *The History of Emotions. An Introduction*, Oxford 2015.

³⁰ M. Bloch, *Rozważania historyka o plotce wojennej (1921)*, w: idem, *Dziwna klęska*, Warszawa 2008, s. 269–304.

³¹ W temacie zob. np. H. Orłowski, *Die Lesbarkeit von Stereotypen. Der deutsche Polendiskurs im Blick historischer Stereotypenforschung und historischer Semantik*, Wrocław–Görlitz 2005 (szczególnie część I: *Standpunkte, Ansätze*: ibid., s. 13 i n.).

staną również aspekty związane z doświadczaniem trudnej codzienności wojennej, wykorzystując w ten sposób i te metody interpretacji źródeł.

Ze względu na fakt, iż uchodźstwo wojenne jest tożsame z migracją wojenną, wykorzystać należy metody badawcze nad migracjami. Wiąże się to z badaniem kierunków migracji, co stanowi jednak niełatwe zadanie, ze względu na specyfikę fal uchodźczych, co zostanie wyjaśnione w treści książki³². Do tego zgromadzony materiał liczbowy, ilustrujący ruchy uchodźców w poszczególnych składowych monarchii, poddany został konfrontacji oraz w niektórych wypadkach zaprezentowany, co wiąże się z wykorzystaniem w pewnym zakresie metod kwantytatywnych w historii. Materiał ten jednak, ze względu na niekompletność, wykazuje pewne słabości, jednak jest i tak bardzo cenny w ujęciu liczbowym uchodźstwa.

Ważnym postulatem, szczególnie w odniesieniu do monarchii Habsburgów, jest odejście od ram narodowych i próba „globalnego” spojrzenia na Austro-Węgry – wielojęzyczny charakter państwa zmusza do podejścia interdyscyplinarnego i ponadnarodowego³³. Próba jego realizacji została podjęta także i w tej książce, nie biorąc pod uwagę pryzmat jednego narodu, lecz chcąc pokazać szerszą perspektywę migracji wojennej sporej i bardzo niejednorodnej grupy społecznej z Galicji do wnętrza swojego własnego państwa, realizacji polityki rządu wobec nich oraz ich wojennej koegzystencji z innymi obywatelami monarchii – rodzimymi na terenach, na które uchodźcy trafili. Postulat jest cenny, acz nie zawsze możliwy do realizacji w zadowalającym stopniu. Powodem był fakt, iż uchodźcy z Galicji pozostawali zróżnicowani; w ich imieniu przemawiały grupy interesów właśnie w skali narodowej, a poza tym samo państwo charakteryzowało ich właśnie w takich ramach, określając miejsca lokacji czy prowadząc na późniejszych etapach wojny ich ewidencję statystyczną właśnie w ramach narodowościowo-wyznaniowych. Do tego w jaki sposób mieszkańcy imperium byli podzieleni, co okazało się właśnie w trakcie ich bezpośredniej konfrontacji podczas uchodźstwa wojennego, niejednokrotnie będziemy wracać.

³² Peter Gatrell i Nick Baron proponują „perspektywę wędrowniczą” (*Itinerant perspective*), zob. N. Baron, P. Gatrell, *Population Displacement, State-Building, and Social Identity in the Lands of the Former Russian Empire, 1917–1923*, „Kritika: Explorations in Russian and Eurasian History” 2003, vol. 4, nr 1, s. 52 i n. Zob. również metody łączenia antropologii z przymusowymi migracjami: D. Chatty, *Anthropology and Forced Migration*, w: *The Oxford Handbook of Refugee and Forced Migration Studies*, red. E. Fiddian-Qasmiyeh, G. Loescher, K. Long, N. Sigona, Oxford 2014, s. 74–85, DOI: 10.1093/oxfordhb/9780199652433.013.0035.

³³ Por. np. uwagi wstępne w: P. Judson, *The Habsburg Empire. A New History*, Cambridge 2016.

Last but not least, nie bez znaczenia dla powstania tekstu pozostały znane powszechnie teksty kultury odnoszące się do problematyki uchodźstwa, takie jak ponadczasowy esej pióra Hannah Arendt *My, uchodźcy*³⁴ czy późniejsze jego reinterpretacje, chociażby Giorgia Agambena³⁵. Wprawdzie tłem dla eseju z 1942 r. jest zupełnie inna wojna, lecz jeszcze bardziej inspirujący pozostawał fakt, iż losy tych późniejszych uchodźców posiadają liczne analogie z uchodźcami z poprzedniego konfliktu zbrojnego. To pokazuje, w jaki sposób historia zatacza koło, zbyt późno natomiast wyciągamy z niej refleksję i naukę.

PODSTAWA ŹRÓDŁOWA

Biorąc pod uwagę fakt, iż tematyka pracy odnosi się do szerokiego obszaru geograficznego, czyli dawnych Austro-Węgier, materiały źródłowe pozostają rozproszone w różnych instytucjach archiwalno-bibliotecznych na terenie kilku krajów: Austrii, Czech, Ukrainy, Polski, a także Słowenii oraz Węgier. Historyk – w obliczu mnogości materiałów archiwalnych epoki nowoczesnej, szczególnie tych będących wytworem biurokracji austriackiej – nigdy nie będzie w stanie dotrzeć do wszystkich źródeł, a nawet wykorzystać te zgromadzone, co byłoby zresztą nonsensem. Wszak rolą historyka w wypadku przedstawienia uchodźstwa wojennego sto lat temu nie jest przedstawienie gąszcza faktów, dat, liczb czy nazwisk, lecz stworzenie narracji, która przybliży nas do zrozumienia co spowodowało, jak wyglądało, jak zachowywali się azylanci i udzielający azylu oraz jakie miały konsekwencje oblicza napływu fal uchodźców wojennych w Europie Środkowo-Wschodniej w takim zakresie, jak to miało miejsce po 1914 r. w Austro-Węgrzech. Do starcia z takim tematem wykorzystać należy trzy płaszczyzny narracji, płynących ze źródeł.

Pierwsza to źródła proveniencji urzędowej, zawierające często zarządzenia, instrukcje, oficjalną korespondencję otwierającą dyskusję nad przedmiotowym problemem czy listy przewodnie, płynące z centrali do organów władzy szczebla niższego. Ich analiza zapozna nas z funkcjonowaniem mechanizmów państwowych i całego aparatu biurokratycznego, jaki został wykorzystany w obliczu uchodźstwa wojennego.

³⁴ H. Arendt, *My, uchodźcy*, w: eadem, *Pisma żydowskie*, Warszawa 2012, s. 299–310.

³⁵ G. Agamben, *My, uchodźcy*, w: *Agamben. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2010, s. 25–34.

Dru ga jest rezultatem analizy źródeł lokalnych różnej proveniencji, odnosząc się do wymiaru doświadczenia uchodźstwa wojennego w skali mikro. W ten sposób dostarczona zostanie narracja przedstawiająca reakcję władz oraz ludności rodzimej, a także próbę interpretacji podejmowanych kroków przez każdą stronę.

Trzecia płaszczyzna będzie ilustrowała owo doświadczenie przez pryzmat uchodźców i ewakuowanych, od początku ucieczki czy ewakuacji, poprzez pobyt na uchodźstwie, aż po ewentualny powrót. Do tego dojdzie pryzmat ich adwokatów, którzy reprezentowali interesy azylantów różnymi drogami.

Zadanie jest o tyle utrudnione, iż chcąc przedstawić pełen obraz, sięgnąć należy do rozproszonych źródeł trojakiego charakteru, jednak sporządzonych w kilku językach: sami uchodźcy to Polacy, Żydzi, Ukraińcy oraz, w najmniejszym procencie, Niemcy, zaś rodzima ludność to Austriacy, Niemcy, Czesi, Węgrzy, Słowacy i Słoweńcy.

Wymiar pierwszy, czyli perspektywa urzędowa, odnosi się do kwerendy w materiałach szczebla centralnego oraz krajowego. Spośród akt szczebla centralnego przebadane zostały źródła przechowywane w Austriackim Archiwum Państwowym (Österreichisches Staatsarchiv), zarówno proveniencji cywilnej, jak i wojskowej. Cywilne, zawierające efekt akt czynności urzędów ministerialnych do 1918 r., zgromadzone są w Powszechnym Archiwum Administracji (Allgemeines Verwaltungsarchiv) oraz w Archiwum Republiki Austrii (Archiv der Republik), gdzie przechowywana jest między innymi kontynuacja posthabsburskich resortów rządowych po 1918 r. Źródła centralne proveniencji wojskowej zgromadzone są w Archiwum Wojennym (Kriegsarchiv), gdzie kwerendą objęto wybrane ministerstwa, agendy wojskowe oraz, w mniejszym zakresie, akta polowe.

W dalszej kolejności kwerenda dotyczyła akt proveniencji państwowej w terenie, zgodnie z podziałem administracyjnym dawnych krajów koronnych. Stąd też odnoszą się one do obszarów byłej monarchii Habsburgów, a obecnie krajów takich jak Austria (Dolna Austria, Górna Austria, Salzburg, Tyrol, Vorarlberg, Styria, Karyntia), Słowenia (Kraina), Czechy (Czechy i Morawy), Polska (Małopolska, dawna Galicja, część zachodnia), Ukraina (dawna Galicja, część wschodnia). W tym wypadku przebadaną podstawę źródłową stanowią akta dawnych władz państwowych na szczeblu kraju koronnego, czyli Namiestnictwa czy Rządu Krajowe oraz ich agendy w terenie (starostwa). I tak dla źródeł proveniencji państwowej obu szczebli (tj. krajów i powiatów) przebadano zasoby następujących archiwów krajów związkowych Austrii: w Sankt Pölten (Niederösterreichisches Landesarchiv), w Linzu (Oberösterreichisches Landesarchiv), w Grazu (Steiermärkisches Landesarchiv), w Klagenfurcie (Kärntner Landesarchiv) oraz w Bregencji (Vorarlberger Landesarchiv). Poza Austrią analogicznie źródła tych samych szczebli przebadano w instytucjach takich jak: Archiwum Republiki Słowenii (Arhiv Republike Slovenije), Archiwum Narodowego Cze-

skiej Republiki (Národní archiv České republiky), w Morawskim Ziemskim Archiwum w Brnie (Moravský zemský archiv v Brně), Archiwum Narodowym w Krakowie oraz w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie (Tsentralnyi derzhavnyi istorychnyi arkhiv Ukrainy u misti Lvovi). Poza źródłami proveniencji państwowej w zasobach wspomnianych instytucji przebadano również inne zespoły i kolekcje archiwalne, wnoszące istotne informacje dla podjętego tematu, jak na przykład spuścizny instytucji czy osób działających na rzecz uchodźców, kolekcje korespondencji bądź kolekcje fotograficzne.

Wymiar lokalny doświadczeń uchodźstwa z obu stron dostarczają nam akta najniższego szczebla. Jako rozumienie obu stron należy wziąć pod uwagę zarówno uchodźców, jak i autochtonów obszarów, na które owi uchodźcy trafili. Akta szczebla lokalnego z dawnej Galicji dostarczają informacji o ucieczce, ewakuacji czy też możliwościach powrotu. Akta lokalne natomiast z obszarów, gdzie uchodźcy się znaleźli, również rozproszone na szerokim terenie geograficznym, przedstawiają korelację, w jaki sposób dane środowisko odnosiło się do tej grupy. Taką perspektywę dostarczają źródła proveniencji miejskiej, powiatowej czy prasa, o której nieco później.

Zagadnienia te dopełniają dokumenty osobiste, zarówno te wydane, jak i przechowywane w rękopisach w zbiorach archiwalnych lub bibliotecznych. Materiały te przedstawiają indywidualne doświadczenie uchodźstwa: poczynając od nastrojów panujących w Galicji, poprzez pobyt na uchodźstwie, na powrotach kończąc. W tym celu przebadano wybrane dokumenty osobiste przechowywane w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie: Klemensa Bąkowskiego³⁶ – mającego w dniu wybuchu wojny 54 lata, intelektualisty, z wykształcenia prawnika, pasjonata dziejów Krakowa; Elżbiety Ciechanowskiej – działaczki i urzędniczki pocztowej³⁷; prof. Leona Wachholza – czterdziestosiedmioletniego w dniu wybuchu wojny profesora medycyny sądowej³⁸; Jadwigi Hoesick-Podolskiej – dokumenty te zawierają opracowanie korespondencji jej ojca, Ferdynanda Hoesicka, z okresu wojny³⁹, oraz młodej Marii Hoffmanównej⁴⁰. Na uwagę zasługują również materiały rękopiśmienne zgromadzone w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Kwerendzie poddano spuściznę Ferdynanda Hoesicka – literata, mającego w dniu wybuchu wojny 47 lat, pochodzącego z Warszawy, lecz od początku XX stulecia związanego z Krakowem. Są to dzienniki i zapiski literackie, w których ważnym momentem był

³⁶ BJ, rkps, sygn. 7283.

³⁷ BJ, rkps, sygn. Przyb. 736/73.

³⁸ BJ, rkps, sygn. Przyb. 151/77.

³⁹ BJ, rkps, sygn. Przyb. 63/60.

⁴⁰ BJ, rkps, sygn. Przyb. 61/91.

wyjazd do Wiednia 5 listopada 1914 r. Materiał ten zawiera również korespondencję intelektualistów krakowskich, między innymi z Lucjanem Rydlem, przebywającym na uchodźstwie w Czechach (Vinohrady–Pardubice–Nowy Jiczyn), czy Zygmuntem Sarneckim⁴¹. Kolejną przebadaną spuścizną to materiały Antoniny Machczyńskiej – liczącej w dniu wybuchu wojny 77 lat, nauczycielki, działaczki i emancypantki, urodzonej w Kongresówce, mającej za sobą kilkuletni pobyt w Paryżu, po powrocie związanej z Galicją⁴². Mimo podeszłego wieku, przebywając na wychodźstwie w Wiedniu i Marienbad, pozostawała aktywna na rzecz środowiska. Machczyńska zmarła w 1919 r. w Krakowie.

Arcyciekawym źródłem są wspomnienia skreślone przez kolejjarza, Mieczysława Szwestka, które znajdują się w zbiorach wiedeńskich⁴³. Materiał ten stanowi zbiór notat (na początku bardziej regularnych, wraz z biegiem wojny nieco mniej) za okres 1914–1919, nierzadko opatrzonych załącznikami z miejsc, w których przebywał Szwestek; w tym także ujęta została korespondencja rodzinna. Z dokumentów osobistych wykorzystano również wspomnienia spisane po wojnie przez o. Klemensa Dąbrowskiego, polskiego benedyktyna, przebywającego w Pradze podczas I wojny światowej, który na miejscu angażował się w pracę na rzecz uchodźców⁴⁴.

Dla dopełnienia tematyki przebadano również materiały Zygmunta Lasockiego, polityka Koła Polskiego w Wiedniu, deputowanego z Galicji do parlamentu austriackiego, zarówno te wydane drukiem w 1929 r.⁴⁵, jak i jego spuściznę przechowywaną w zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie. Materiał ten zawiera korespondencję, fotografie, szkice memoriałów Lasockiego wygłaszanych w parlamencie wiedeńskim oraz raporty z wizyt w obozach dla uchodźców. Znaczną część materiałów Lasocki opublikował w swoich wspomnieniach, które znane są history-

⁴¹ BN, rkps, sygn. 2696 (dziennik literacki), 2697 (dziennik literacki), 2698 (dziennik literacki), 2699 (wycinki prasowe), 11128 III (niepublikowana proza: *Wojna i miłość: obrazek z życia uchodźców galicyjskich w Wiedniu w 1915 roku*).

⁴² BN, rkps, sygn. 9816 II. O sylwetce Machczyńskiej zob. S. Konarski, *Antonina Machczyńska*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.

⁴³ ÖStA, KA, Nachlaß Schwestek B/89, bp.

⁴⁴ Zob. o. K. Dąbrowski, *Z Wielkiej Wojny: 28 VI 1914–21 V 1919. Wspomnienia o polskich uchodźcach w Pradze czeskiej i gdzie indziej*, rkps w zb. Archiwum Benedyktynów w Lubiniu. O sylwetce duchownego zob. A. Maziarz, *O. Klemens Dąbrowski (1875–1953). Pierwszy polski benedyktyn doby pokasacyjnej*, Opole 2019 (tamże rozdział o działalności duchownego podczas wojny w Pradze: *ibid.*, s. 124–141).

⁴⁵ Z. Lasocki, *Polacy w austriackich obozach barakowych dla uchodźców i internowanych. Wspomnienia z czasów wojny światowej byłego posła do parlamentu austriackiego*, Kraków 1929.

kom, tak więc nie będą one tutaj powielane, ustępując miejsca innym dokumentom, dotychczas nieznanym. Również symbolicznie wykorzystano opublikowane wspomnienia Leona Bilińskiego, profesora Uniwersytetu we Lwowie, austriackiego polityka rozpoznawalnego w kręgach wiedeńskich, będącego między innymi ministrem skarbu Austrii, a zarazem namiestnikiem cywilnym Bośni i Hercegowiny, który także w czasie wojny prowadził działalność na rzecz uchodźców⁴⁶. Do przebadanych dokumentów osobistych ogłoszonych drukiem jeszcze podczas wojny, czy też tuż po jej zakończeniu, dodać należy relacje Polaków-uchodźców, chociażby w trzatomowym opracowaniu wydanym w Wiedniu przez Antoniego Chmurskiego pod nazwą *Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych*⁴⁷, a także inne materiały odnoszące się do życia uchodźczego⁴⁸.

Nie można przedstawić tematyki uchodźstwa galicyjskiego, nie analizując dokumentów osobistych Ukraińców czy Żydów. W wypadku tych pierwszych wspomnień należy o zbiorze zapisków dotyczących obozu ukraińskiego w Gmünd w Dolnej Austrii, który wyszedł spod pióra Wasyla Makovskyi'ego w 1935 r.⁴⁹ Pochodzący z Brzeżan ukraiński intelektualista i prawnik doświadczył w pełni wojnę: w chwili jej wybuchu, mając 42 lata, trafił na krótko do Thalerhofu, czemu też poświęcił swoje zapiski⁵⁰. Został stamtąd zwolniony dzięki interwencji metropolity Andrzeja Szepetyckiego, po czym trafił właśnie do dolnoaustriackiego obozu. Wątek styryjskiego Thalerhofu, położonego nieopodal Grazu – mimo iż obóz ten nie stanowił obozu dla uchodźców, lecz miejsce internowania – będzie przejawiał się kilkakrotnie na kartach tej książki. W celu zbadania doświadczenia Ukraińców na uchodźstwie przebadano również adekwatne zespoły w zbiorach lwowskich, związane z ich pracą kulturową i polityczną na uchodźstwie.

Ponadto wykorzystano wspomnienia galicyjskich Żydów, które opublikowano po II wojnie światowej w księgach pamięci (Yizkor), sporządzanych w oryginale

⁴⁶ L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty 1846–1922*, t. 1 i 2, Warszawa 1924.

⁴⁷ *Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych...*, cz. I: Lwów, cz. II: Kraków, cz. III: Prowincja i Bukowina, Wiedeń 1915.

⁴⁸ Zob. np. L. Kasprzyk, *Z baraków w Choczi*, Kraków 1915; *Wysiedlenie wojenne Krakowa w r. 1914–1915 r.*, Kraków 1916; *Jedna z kart pracy na wychodźstwie w czasie wojny 1914–1915. Sprawozdanie Centralnego Komitetu Opieki Moralnej dla wychodźców z Galicji (skrót. nazwa C.K.O.M.) z siedzibą w Wiedniu za czas od 7 stycznia do 10 września 1915*, Wiedeń 1915; *Szlakiem tułaczym. Księga pamiątkowa wychodźstwa polskiego 1914–1918*, red. A. Senensieb, Wiedeń 1919.

⁴⁹ V. Makovsk'kyj, *Gmind. Tabor ukrajyns'kix zbihchiv i viselenchiv...*, op. cit.

⁵⁰ Idem, *Talerhof: spohady i dokumenty*, L'viv 1934.

w języku hebrajskim. Na potrzeby pracy korzystano z ich anglojęzycznych tłumaczeń, dostępnych w zasobach internetowych⁵¹. W narracji posłużono się również zapiskami Żydów galicyjskich, przebywających podczas wojny na wychodźstwie, na przykład Manèsa Sperbera⁵². Zaznaczyć należy, że Sperber w swojej książce *Die Wasserträger Gottes* stworzył własną narrację literacką, kilkadziesiąt lat po wydarzeniach tułaczki uchodźczej, dlatego też jego spostrzeżenia traktować trzeba z pewnym dystansem⁵³. Nie ma jednak wątpliwości, że są one odzwierciedleniem jego młodzieńczych doświadczeń okresu wojny, stąd też – z pełną odpowiedzialnością i świadomością – będą one przytaczane równoważnie z innymi dokumentami osobistymi.

Równie cenne źródła stanowią materiały wizualne. Takie odnaleźć można w licznych zasobach archiwalnych czy muzealnych w rozproszonych instytucjach w Austrii, Czechach, Polsce czy Ukrainie, m.in. w Brnie, Chocni, Kadaniu, Havlíčkův Brodzie, Wiedniu, Sankt Pölten, Grazu czy wielu innych. Dzięki życzliwości tych instytucji, wybór materiałów ilustrować będzie omawiane doświadczenie uchodźstwa.

Istotnym źródłem są materiały prasowe, które ze względu na specyfikę obszaru wydawano w wielu językach, przede wszystkim w niemieckim, polskim, czeskim czy węgierskim. Kwerendą objęto wybrane tytuły z lat 1914–1918, w indywidualnych przypadkach także z okresu tuż po zakończeniu wojny. Prasa odegrała istotną rolę w historii uchodźstwa wojennego. Z jednej strony gazety wychodzące wewnątrz monarchii kreowały wizerunek uchodźcy wśród jej czytelników. Z drugiej – te, które rozpoczęto wydawać (przez środowisko samych uchodźców) stanowiły istotny element identyfikacyjny rozproszonych mieszkańców Galicji, a także element informacyjny. Wreszcie prasa galicyjska poruszała wiele problemów z bieżącej sytuacji uchodźców na poszczególnych etapach wojny. Nie należy zapominać, że prasa okresu wojny podlegała cenzurze – stąd dużo artykułów poprzecinanych jest „białymi plamami”. Nie ominęło to wątków dotyczących uchodźstwa wojennego, bowiem opisy chociażby warunków życia uchodźców w obozach czy też eskalacji konfliktów

⁵¹ <http://www.jewishgen.org/yizkor/translations.html> (dostęp: 17.06.2019). Wszystkie cytowane w książce źródła tej proveniencji podawane są za tłumaczeniem anglojęzycznym.

⁵² M. Sperber, *Die Wasserträger Gottes. All das Vergangene...*, München 1978.

⁵³ Zob. np. K. Jaśtal, *Erzählte Zeiträume. Kindheitserinnerungen aus den Randgebieten der Habsburgermonarchie von Manès Sperber, Elias Canetti und Gregor von Rezzori*, Kraków 1998; S. Gilli, *Manès Sperber – Das Thema des Judentums im schriftstellerischen Werk*, Wien 2010 (niepublikowany maszynopis pracy magisterskiej w Bibliothek der Universität Wien).

między uchodźcami a ludnością miejscową stanowiły przecież jawną krytykę rządu austriackiego, a na taką nie mogło być wówczas miejsca⁵⁴.

W powyższym szkicu źródłowym pominięte zostały pomniejsze materiały źródłowe, wykorzystane na potrzeby książki. Pełen wykaz, umożliwiający odnalezienie omawianych źródeł w otchłaniach archiwów w Europie Środkowej, umieszczono w bibliografii.

PRZEGLĄD BADAŃ

Temat uchodźstwa wojennego podczas I wojny światowej spotkał się w pewnym stopniu z zainteresowaniem badaczy. Spośród najbardziej zaangażowanych wymienić należy brytyjskiego historyka Petera Gatrella⁵⁵. Na początku jednej ze swoich prac, odnoszących się do uchodźstwa w Rosji podczas I wojny światowej, napisał o pewnej ironii związanej z zapomnieniem o tułactwie wojennym: nie ma grobów pierwszowojennych uchodźców, są tylko mogiły żołnierskie, a literatura – poza wydawnictwami naukowymi – nie poświęca im żadnej uwagi; nawet powojenna beletrystyka twórców typu Owen czy Remarque temat cywilów na wojnie, czyli uchodźców, przemilczała. Brytyjski historyk aktywnie prowadzi badania w temacie, czego owocem są liczne prace nad uchodźstwem w XX wieku⁵⁶. Na uwagę zasługuje również jego praca przygotowana wspólnie z ukraińską historyczką, Liubov Zhvanko, która zawiera rozdziały dotyczące uchodźstwa w Austrii w latach I wojny⁵⁷. Również wspomniana historyczka sporo miejsca w swoich badaniach poświęcała uchodźcom w Rosji, poruszając też nieco wątek mieszkańców Galicji na wychodźstwie w imperium Romanowów⁵⁸. Praca ta przedstawia ukraińską narrację nad uchodźstwem wojennym, nie omawiając szerzej problemu Polaków czy Żydów.

⁵⁴ Uwagi dotyczące prasy austriackiej okresu wojny, także wobec uchodźców, zob. E. Haid, *Im Blickfeld zweier Imperien. Galizien in der österreichischen und russischen Presseberichterstattung während des Ersten Weltkrieges (1914–1917)*, Marburg 2019 (szczególnie: *ibid.*, s. 220–229).

⁵⁵ P. Gatrell, *A Whole Empire Walking: Refugees in Russia during World War I*, Bloomington 2005.

⁵⁶ Idem, *The Making of the Modern Refugee*, Oxford 2013 (o uchodźcach z I wojny światowej: *ibid.*, s. 21–51); idem, *The Unsettling of Europe. How Migration Reshaped a Continent*, New York 2019.

⁵⁷ *Europe on the Move: Refugees in the Era of the Great War*, ed. P. Gatrell, L. Zhvanko, Manchester 2017.

⁵⁸ Zob. np. L. Zhvanko, *Persha svitova vijna i problemy pol'skyx bizhenciv v Ukrayini (1914–1918)*, „Res Historica” 2010, nr 30, s. 79–108; eadem, *Bizhenstvo Pershoyi svitovoyi vijny*

Nie sposób scharakteryzować w tym miejscu pełnej literatury dotyczącej uchodźstwa wojennego z lat 1914–1918 na froncie zachodnim w językach obcych, lecz wyszczególnić należy nazwiska kilku autorów, takich jak: Peter Cahlan⁵⁹, Philippe Nivet⁶⁰, Jean-Pierre Popelier⁶¹, Pat Heron⁶² czy Pierre Purseigle⁶³. Do tego warto wymienić wspólną publikację Michaëla Amary i Sophie De Schaepdrijver⁶⁴ czy też pracę zbiorową pod redakcją Matthew Stibbe'a⁶⁵. Stwierdzić należy, iż tematyka ta pozostaje rozpoznana lepiej, włączając w to badania komparatystyczne oraz interdyscyplinarne nad uchodźstwem, aniżeli w przypadku wschodniego teatru działań wojennych, jednak temat pozostawał również w orbicie zainteresowań.

Spośród badaczy zajmujących się uchodźcami podczas I wojny światowej w obszarze dawnych Austro-Węgier wymienić należy kilka nazwisk. Przede wszystkim to Walter Mentzel, który obronił w 1997 r. w Uniwersytecie Wiedeńskim dysertację dotyczącą tego tematu⁶⁶. W tym obszernym opracowaniu, nieogłoszonym drukiem, opisuje temat w sposób monograficzny, lecz wciąż nie jest to praca w pełni satysfakcjonująca dla czytelnika, szczególnie badającego historię społeczną okresu wojny: bazą źródłową są źródła proveniencji urzędowej, kładzie się zbyt duży nacisk na faktografię, literatura ogranicza się w większości do materiałów niemieckojęzycznych. To jednak nie podważa walorów badawczych opracowania i stanowi istotny wkład do tematu. Inne dzieło stanowi wynik badań Beatrix Hofmann-Holter, w której autorka omawia status uchodźców żydowskich w Wiedniu: od początku wojny aż

v Ukraini. Dokumenty i materialy (1914–1918 rr.), Kharkiv 2010; eadem, *Bizhenci Pershoyi svitovoyi vijny: ukrajins'kyj vymir (1914–1918 rr.)*, Kharkiv 2012.

⁵⁹ P. Cahlan, *Belgian Refugee Relief in England during the Great War*, New York–London 1982.

⁶⁰ P. Nivet, *Les Réfugiés français de la Grande Guerre, 1914–1920. Les «Boches du Nord»*, Paris 2004.

⁶¹ J.P. Popelier, *Le premier exode: la Grande Guerre des réfugiés belges en France*, Paris 2014.

⁶² P. Heron, *Guests of the Nation: The Story of Ilford's Belgian Refugees 1914–1919*, Leeds 2010.

⁶³ P. Purseigle, 'A Wave on to Our Shores': *The Exile and Resettlement of Refugees from the Western Front, 1914–1918*, „Contemporary European History” 2007, nr 16, s. 427–444; idem, *The Reception of Belgian Refugees in Europe: A Litmus Test of Wartime Social Mobilisation*, w: *New Zealand's Great War: New Zealand, the Allies, and the First World War*, red. J. Crawford, I. McGibbon, Auckland 2007, s. 69–84.

⁶⁴ M. Amara, S. De Schaepdrijver, *Des Belges à l'épreuve de l'exil. Les réfugiés de la Première Guerre mondiale: France, Grande-Bretagne, Pays-Bas, 1914–1918*, Bruxelles 2008.

⁶⁵ *Captivity, Forced Labour and Forced Migration in Europe during the First World War*, red. M. Stibbe, London 2009.

⁶⁶ W. Mentzel, *Kriegsflüchtlinge in Cisleithanien im Ersten Weltkrieg*, Wien 1997, msps w Bibliothek des Institutes für Zeitgeschichte an der Universität Wien.

po problem powojennych repatriacji i dyskursu nad obywatelstwem austriackim⁶⁷. Ponadto problem uchodźców wojennych w literaturze austriackiej pojawił się na marginesie opracowań dotyczących wybranych problemów I wojny światowej⁶⁸, jednak największy nacisk kładziono na badania regionalne, odnosząc się do obecności uchodźców w poszczególnych składowych⁶⁹. Temat pojawił się także w literaturze słoweńskiej, głównie jako przedmiot badań nad mieszkańcami Krainy, Pobrzeża czy Istrii na uchodźstwie, w głębi Austro-Węgier, rzadziej przedstawiając Krainę jako miejsce azylu, w którym znaleźli się początkowo uchodźcy z Galicji, potem zaś z Pobrzeża⁷⁰. W literaturze czeskiej natomiast przedstawiono kraj Czech i Moraw jako obszar lokacji uchodźców, zarówno galicyjskich, jak i z frontu włoskiego.

⁶⁷ B. Hofmann-Holter, „Abreisendmachung“. *Jüdische Kriegsflüchtlinge in Wien 1914 bis 1923*, Wien 1995.

⁶⁸ Zob. np. M. Hermann, *Fremd im eigenen Staat? Zur Perception der Kriegsflüchtlinge und – evakuierten im Barackenlager Gmünd während des Ersten Weltkrieges*, w: *Erster Weltkrieg: globaler Konflikt – lokale Folgen: neue Perspektiven*, red. S. Karner, P. Lesiak, Innsbruck–Wien 2014, s. 169–186.

⁶⁹ Najważniejsze prace syntetyzujące problem dla poszczególnych krajów, zob. Styria: M. Moll, *Die Steiermark im Ersten Weltkrieg. Der Kampf des Hinterlandes ums Überleben 1914–1918*, Graz 2014, s. 62–82; E. Perko, *Jüdische Flüchtlinge in Graz 1914–1921*, Graz 1996, msp. w Bibliothek der Karl-Franzes-Universität Graz; K. Stampfer, *Flüchtlingwesen in der Steiermark 1914–1918*, Graz 2004, msp. w Bibliothek der Karl-Franzes-Universität Graz; Karyntia: Ch. Klösch, *Lagerstadt Wolfsberg. Flüchtlinge – Gefangene – Internierte. Camp town Wolfsberg. Refugees – Prisoners – Internees*, Wolfsberg 2013 (katalog z wystawy); T. Zeloth, *Kärntner Kriegsflüchtlinge 1918–1920*, „Carinthia” 2014, nr 204, s. 343–368; Dolna Austria: E. Loinig, *Lager in Niederösterreich. Kriegsgefangene – Internierte – Flüchtlinge*, w: *Fern der Front – Mitten im Krieg. Niederösterreich 1914–1918*, red. A. Doppler, S. Eminger Stefan, E. Loinig, Sankt Pölten 2014, s. 31–48; Tyrol: H. Kuprian, *Flüchtlinge, Evakuierte und die staatliche Fürsorge*, w: *Tirol und der Erste Weltkrieg*, red. K. Eisterer, R. Steininger, Innsbruck 2011, s. 277–305; idem, *Zwangsmigration*, w: *Katastrophenjahre: Der Erste Weltkrieg und Tirol*, red. H. Kuprian, Hermann, O. Überegger, Innsbruck 2014, s. 217–240; Vorarlberg: I. Binder, *Vorarlberg im Ersten Weltkrieg 1914–1918*, Innsbruck 1959, s. 181–185, msp. w Vorarlberger Landesarchiv; W. Scheffknecht, *Kriegsflüchtlinge und Kriegsgefangene in Vorarlberg, w: 1914–1918. Vorarlberg und der Erste Weltkrieg. Quellen und Darstellung*, red. G. Wanner, Dornbirn 1989, s. 62–71. Zob. pełen wykaz literatury w bibliografii.

⁷⁰ Zob. P. Svoljšak, *Slovenski begunci v Italiji med prvo svetovno vojno*, Ljubljana 1992; V. Brodnik, *Preskrba beguncev in vojnih ujetnikov v Ljubljani med prvo svetovno vojni*, „Kronika” 1989, nr 37, s. 226–230; R. Podbersič, *Begunci z vzhoda in Godoviška kronika*, „Kronika” 2004, nr 52, s. 379–390; *Begunci. Slovenski begunci s soške fronte. Dokumentarna fotomonografija*, Nova Gorica 2015; *Begunci. Slovenski begunci s soške fronte. Zbornik*, Nova Gorica 2016. Z niepublikowanych opracowań zob. G. Grahej, *Istrija med. Pro svetovo vojno. Begunci v městu in okoliških vaseh v letih 1914–1915*, Ljubljana 2016, msp. w Univerza v Ljubljani, Filozofska Fakulteta, Oddelek za Zgodovino.

Wątki te badali Klara Habartová⁷¹ oraz Bohuslav Rejzl⁷², a także inni naukowcy⁷³. Opracowania dotyczące uchodźców-Włochów powstały wyszły spod pióra badaczy takich jak: Lorenzo Dalponte⁷⁴, Franco Cecotti⁷⁵ czy Francesco Frizzera⁷⁶. Istotną publikacją jest dwutomowa praca zbiorowa odnosząca się do problemu uchodźstwa włoskiego, wydana przez Laboratorio di Storia di Rovereto⁷⁷. Również w literaturze ukraińskiej odnaleźć można prace dotyczące pierwszowojennych doświadczeń uchodźczych tej ludności⁷⁸.

⁷¹ Zob. z wybranych artykułów: K. Habartová, *Židovští uprchlíci z Haliče a Bukoviny ve východních Čechách během první světové války*, w: *České, slovenské a československé dějiny. Moderní přístupy k soudobým dějinám*, red. V. Středová, J. Mervart, S. Sklenářová, P. Středa, J. Štěpán, Ústí nad Orlicí 2006, s. 56–62; eadem, *Jewish Refugees from Galicia and Bukovina in East Bohemia during World War I in Light of the Documents of the State Administration*, „Judaica Bohemiae” 2007, nr 34, s. 139–166; eadem, *Uprchlícký tábor pro Židy z Haliče a Bukoviny v Německém Brodě v letech 1916/1917*, „Historická demografie” 2008, r. 32, s. 127–150; eadem, *Finanční zajištění židovských uprchlíků v době první světové války v Čechách*, „Theatrum historiae” 2010, nr 6, s. 341–355; eadem, *Demografické aspekty pobytu židovských uprchlíků z Haliče a Bukoviny v Čechách*, w: *Židé v Čechách 3. Sborník příspěvků ze semináře konaného 6. a 7. října 2010 v Tachově*, red. V. Hamáčková, M. Hanková, M. Lhotová, Praha 2011, s. 67–84. Zob. pełen wykaz literatury w bibliografii.

⁷² Zob. B. Rejzl, *Haličští uprchlíci v příbězích a kontextech české meziválečné literatury*, „Marginalia Historica” 2016, nr 2, s. 229–249; idem, *Zaměstnávání uprchlíků v Čechách v době první světové války*, w: *Venkov, rolník a válka v českých zemích a na Slovensku v moderní době*, red. J. Balcarová, E. Kubů, J. Šouša, Praha 2017, s. 261–274; idem, *Váleční uprchlíci a vysídlení v lounském politickém okrese v letech 1914–1918*, w: *Poohří VI – Města a společnost*, Louny–Žatec–Kadaň 2019, s. 161–186.

⁷³ J. Kudela, *Die Emigration Galizischer und Osteuropäischer Juden nach Böhmen und Prag zwischen 1914–1916/1917*, „Studia Rosenthaliana” 1989, nr 23/2, Supplement, s. 119–134; M. Lenderová, T. Jiránek, M. Halířová, *Vše pro dítě! Válečné dětství 1914–1918*, Praha 2015, s. 173–188.

⁷⁴ L. Dalponte, *1915–1918, il clero dei profughi trentini*, Trento 1996.

⁷⁵ F. Cecotti, *Un esilio che non ha pari: 1914–1918, profughi, internati ed emigrati di Trieste, dell'Isontino e dell'Istria*, Gorizia 2001.

⁷⁶ Zob. np. podsumowanie badań autora zawarte w jego monografii: F. Frizzera, *Cittadini dimezzati: I profughi trentini in Austria-Ungheria e in Italia (1914–1919)*, Bologna 2018 (tamże pełna bibliografia); czy też najnowszy tekst, będący syntezą myśli badacza: idem, *Population Displacement in the Habsburg Empire During World War I*, w: *World War I in Central and Eastern Europe. Politics, Conflict and Military Experience*, red. J. Devlin, J.P. Newman, M. Falina, London 2020.

⁷⁷ *Gli spostati. Profughi, Flüchtlinge, uprchlíci 1914–1919*, red. N. Badoch, S. Baldo, Rovereto-Trento 2015, vol. 1: *Fotografarsi – scriversi; Gli spostati. Profughi, Flüchtlinge, uprchlíci 1914–1919*, red. P. Malni, N. Badoch, S. Baldo, Rovereto-Trento 2015, vol. 2: *la storia*.

⁷⁸ Zob. np. E. Olentchouk, *Die Ukrainer in der Wiener Politik und Publizistik 1914–1918. Ein Beitrag zur Geschichte der österreichischen Ukrainer (Ruthenen) aus den letzten Jahren der Österreichisch-Ungarischen Monarchie*, Wien 1998, msp. w zbiorach Bibliothek der Universität Wien, s. 234–274;

Temat uchodźstwa również spotkał się z pewnym zainteresowaniem w Polsce. Pierwszy raz w literaturze polskojęzycznej problem omawiano już w okresie międzywojennym w ramach poważnego projektu monograficznego ujęcia I wojny światowej na ziemiach polskich. Mianowicie w drugim tomie książki *Polska w czasie Wielkiej Wojny (1914–1918)* pojawiła się spora część dotycząca ratownictwa społecznego na ziemiach polskich, gdzie autorzy (Władysław Grabski i Antoni Żabko-Potopowicz) nieco miejsca poświęcili uchodźcom. Niemniej, skupiając się na uchodźcach w Rosji, zmarginalizowano w treści problem uchodźstwa w dawnym imperium Habsburgów, czasem podając nawet błędne informacje, czego przyczyn można by się doszukiwać w braku doboru autorów z dawnej Galicji, a może nawet i w personalnych niesnaskach podczas pracy nad wydawnictwem⁷⁹. Z późniejszych prac znane są te autorstwa Walentyny Najdus w temacie uchodźców w Rosji⁸⁰. Temat ten został szeroko zbadany przez zespół lubelskich historyków, z Mariuszem Korzeniowskim na czele, czego rezultatem są liczne publikacje⁸¹. Również temat tak zwanego bieżęństwa podlegał popularyzacji⁸². W wypadku

I. Berest, *Viselenci ta bizhenci z Halychyny i Volyni v roky Pershoyi Svitovoyi Vjny*, „Visnyk Nacional'noho Universitetu L'vivs'ka Politehnika” 2006, nr 571, s. 201–207; O.M. Bezhuk, *Kulturno-osvitnya praca „Zhinochoho Komitetu” u tabori ukraïns'kyh bizhenciv ta vyselenciv m. Gmind (1916–1918 rr.)*, „Visnyk Nacional'noho Universitetu L'vivs'ka Politehnika” 2013, nr 752, s. 61–67.

⁷⁹ *Polska w czasie Wielkiej Wojny (1914–1918)*, t. 2: *Historia społeczna*, red. M. Handelsmann, Warszawa 1932. Projekt ten stanowił ideę wydania w wielu krajach monografii I wojny światowej, co wspierała Fundacja Pokojowa Carnegiego z inicjatywy amerykańskiego historyka prof. Jamesa Shotwella. W zakresie pomyłek zob. np. *ibid.*, s. 179: pomylono ustawę o ochronie uchodźców z reskryptem ministerialnym ws. pomocy uchodźcom w Galicji; wykazano obóz w Oświęcimiu na równi z innymi obozami w państwie; błędne nazwy i lokalizacje obozów, chociażby wymieniając obozy w Wagnie i Libnicy osobno, kiedy Wagna koło Leibnitz stanowiła jeden obóz, który znajdował się w Styrii, a nie, jak podają autorzy – w Czechach.

⁸⁰ W. Najdus, *Uchodźcy polscy w Rosji w latach 1917–1918*, „Kwartalnik Historyczny” 1957, t. LXI, nr 6, s. 61–71; eadem, *Uchodźcy polscy w Rosji. Sprawa polska w polityce caratu*, w: *Historia Polski*, red. Ż. Komarowa, W. Najdus, t. 3, cz. 3, Warszawa 1974.

⁸¹ Zob. np. M. Korzeniowski, *Za Złotą Bramą: działalność społeczno-kulturalna Polaków w Kijowie w latach 1905–1920*, Lublin 2009; idem, *Na wygnanym szlaku... Działalność Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego na Białorusi w latach 1915–1918*, Lublin 2001. Prace zbiorowe z udziałem badacza zob. M. Korzeniowski, M. Mądzik, D. Tarasiuk, *Tułaczy los: uchodźcy polscy w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej*, Lublin 2007; M. Mądzik, M. Korzeniowski, K. Łatawiec, D. Tarasiuk, *Polacy na wschodniej Ukrainie w latach 1832–1921*, Lublin 2014; M. Korzeniowski, K. Łatawiec, D. Tarasiuk, L. Żwanko, *Uchodźstwo polskie w Rosji w latach I wojny światowej*, Lublin 2016 (album). Wiele artykułów dotyczących uchodźstwa w Rosji zob. *Bibliografia* w niniejszej książce.

⁸² Zob. A. Prymaka-Oniszk, *Bieżęństwo 1915. Zapomniani uchodźcy*, Wołowiec 2016.

uchodźców w głąb Austro-Węgier obszar ten wciąż pozostaje szerzej nierozpoznany, z wyjątkiem opracowania Katarzyny Sierakowskiej, badaczki doświadczeń mieszkańców ziem polskich w latach I wojny światowej, ujmującej problem wygnania w świetle dokumentów osobistych⁸³ oraz rozproszonych opracowań, w tym o charakterze przeglądu problemu⁸⁴, dotyczących pomocy polskim uchodźcom przez organizacje⁸⁵, postawach intelektualistów wobec uchodźstwa⁸⁶, spraw ewakuacji Krakowa i krakowskich uchodźców⁸⁷, problemu szkolnictwa⁸⁸, czy też na marginesie badań migracyjnych⁸⁹.

⁸³ K. Sierakowska, *Śmierć głód wygnanie w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015.

⁸⁴ K. Ruszała, *Galicjyjscy uchodźcy w Austro-Węgrzech w trakcie pierwszej wojny światowej*, w: *Wielki Przełom. Konflikty zbrojne i przemiany wojskowości 1912–1923*, red. M. Baczkowski, Kraków 2018, s. 107–121.

⁸⁵ E. Nowak, *Instytucje polskie w Austrii wobec uchodźców i jeńców podczas I wojny światowej*, w: *Z zagadnień współpracy polsko-austriackiej*, red. Z. Tomkowski, Lublin 2000, s. 83–95; K. Ruszała, *Działalność polityków Koła Polskiego w Wiedniu na rzecz pomocy Polakom zesłanym w głąb Austro-Węgier podczas I wojny światowej (zarys problemu)*, w: *Front wschodni I wojny światowej. Studia z dziejów militarnych i polityczno-społecznych*, red. M. Baczkowski, K. Ruszała, Kraków 2013, s. 153–169; D. Szymczak, *Ministerstwo dla Galicji wobec problemu wychodźstwa wojennego z Galicji podczas I wojny światowej*, w: *Wojna i emigracja. Studia i szkice*, t. II: *Emigracja i Losy Polaków na obczyźnie*, red. T. Sikorski, P. Słowiński, H. Walczak, Gorzów Wielkopolski 2013, s. 93–104; A. Baciński, *Działalność charytatywna Adama Stefana Sapiehy do roku 1918*, w: *Księga Sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. 1, Kraków 1982; W. Wróbel, *Troska biskupa Adama Sapiehy o wysiedlonych i uchodźców w latach 1914–1916*, Kraków 1999; M. Syska, *Zgromadzenie siostr służebniczek starowiejskich w diecezji krakowskiej w latach I wojny światowej*, Kraków 1999, s. 35–38.

⁸⁶ K. Ruszała, *Intellectuals and the Galician Refugees During World War I in Austria-Hungary: Disparate Attitudes*, w: *Intellectuals and World War I. A Central European Perspective*, red. T. Pudłocki, K. Ruszała, Kraków 2018, s. 133–147.

⁸⁷ B. Woźniczka, A. Cieślukowa, *Polacy na wygnaniu i w austriackich obozach czasie pierwszej wojny światowej*, „Sowiniec” 1999, nr 15, s. 51–88; eadem, *Wygnańcy z Twierdzy w cesarsko-królewskich obozach*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2004, z. 22, s. 80–87; B. Ogórek, *Ewakuacja mieszkańców Krakowa podczas I wojny światowej. Przebieg, próba kwantyfikacji, warunki życia ewakuowanych*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2014, z. 32, s. 53–72.

⁸⁸ A.K. Banach, *Szkolnictwo polskie dla wychodźców z Galicji i Bukowiny w monarchii austro-węgierskiej w czasach I wojny światowej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1993, nr 1–2, s. 15–36; Z. Jasiński, K. Rzędziński, *Polscy uchodźcy i polskie szkoły w Czechach i na Morawach w czasie I wojny światowej*, Opole 1995.

⁸⁹ Zob. np. W. Kucharski, *Polacy w rdzennej Austrii w czasie I wojny światowej oraz ich udział w odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r.*, w: *Polonia i odbudowa państwa polskiego w 1918 roku*, red. W. Śladkowski, Lublin–Warszawa 1991, s. 71–72; idem, *Związek Polaków w Austrii „Strzecha” 1894–1994*, Lublin–Wiedeń 1996; A. Konieczny, *Polonia austriacka*,

Charakteryzując literaturę przedmiotu, zauważyć można zainteresowanie tematem, lecz nierzadko utrzymuje się ono wyłącznie w ramach wojennego doświadczenia danego regionu, gdzie trafili uchodźcy, czy też doświadczenia narodowego poszczególnych grup uchodźców. Problem uchodźstwa I wojny światowej w monarchii Habsburgów nie doczekał się całościowego opracowania. Luki w historiografii, a nawet wyparcie problemu uchodźstwa z pamięci, literatury i historii, a także chęć podjęcia tematu przez autora w wymiarze uchodźstwa jako zbiorowego doświadczenia mieszkańców dawnych Austro-Węgier przyczyniły się do podjęcia badań i powstania niniejszej książki.

* * *

Książka ta stanowi podsumowanie kilkuletnich badań prowadzonych w Austrii, Czechach, Słowenii, na Ukrainie i w Polsce. Pierwotny kształt treści stanowiła praca doktorska, obroniona w kwietniu 2018 r. na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, którą rozpocząłem pisać w Wiedniu, największy jej trzon powstał w Pradze, zaś doszlifowanie w Krakowie. Zarówno podjęte badania, jak i praca nad warstwą tekstu nie byłyby możliwe bez wsparcia ze strony szeregu osób, którym chciałbym w tym miejscu serdecznie podziękować. W pierwszej kolejności składam podziękowania prof. Michałowi Baczkowskiemu za wieloletnią aprobatę podejmowanych przeze mnie przedsięwzięć naukowych, cenne wskazówki oraz za życzliwość. Równocześnie z całego serca dziękuję mojej Mamie za nieocenione wsparcie na każdym etapie pracy, najpierw nad rozprawą doktorską, potem nad książką. Chciałbym wyrazić słowa podziękowania osobom, które spotkałem na swojej drodze w trakcie prowadzonych kwerend, czy też tym, które znałem wcześniej i niejednokrotnie wspierały i pomagały mi na różne sposoby: serdecznie dziękuję prof. Petrze Svoljšak ze Słoweńskiej Akademii Nauk w Lublanie za wieloletnie wsparcie, a także gościnność i pomoc, okazane w trakcie badań w archiwach słoweńskich; prof. Keely Stauter-Halsted z Chicago za wsparcie, inspirujące dyskusje oraz możliwość prezentowania wyników badań poza kontynentem europejskim; dr Bartoszewi Ogórkowi – Koledze, który namówił mnie do nieporzucania planowanego tematu uchodźców, kiedy przed laty zahałałem się nad ostatecznym tematem badawczym. Wówczas uświadomiłem sobie, że czeka mnie archiwalne *tournée* po dawnych Austro-Węgrzech śladem mieszkańców Galicji na uchodźstwie. Za życzliwość i wskazówki dziękuję pracownikom instytucji, w których prowadziłem kwerendy, od Lwowa na

Ukrainie po Bregencję w austriackim Vorarlbergu, a szczególnie mgr Elisabeth Lo-inig, kierownik dolnoaustriackiego Institut für Landeskunde w Sankt Pölten, za instrukcje przy poruszaniu się w meandrach dawnej kancelarii austriackiej szczebli krajowych, gdzie niejednokrotnie trzeba było wczuć się w austriackiego urzędnika sprzed stu laty. Szczere wyrazy podziękowania kieruję w stronę recenzentów pracy doktorskiej: prof. dr. hab. Aleksandra Smolińskiego oraz dr. hab. Piotra Szlanty, dzięki którym udało mi się dopracować maszynopis doktoratu przed ogłoszeniem go drukiem. Starając się z pełni własnych możliwości, zapewne nie udało mi się pominąć pewnych błędów czy braków, za które sam odpowiadam, jako autor. Za możliwość publikacji materiałów ilustracyjnych należą się szczególne podziękowania dyrekcjom tych instytucji, które przechowują cenne świadectwa obecności uchodźców wojennych sto lat temu. *Last but not least*, za wyrozumiałość i wsparcie dziękuję moim najbliższym i przyjaciołom – których celowo nie wymienię tutaj z imienia, aby nikogo nie pominąć – za to, że byli ze mną na każdym etapie tego przedsięwzięcia.

ROZDZIAŁ I. EKSODUS

PANIKA I POPŁOCH

Dwudziestego ósmego czerwca 1914 r. grupa zamachowców z organizacji „Czarna Ręka” zamordowała w Sarajewie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę. Śmierć następcy tronu, który miał przejąć schedę po rządzącym i sędziwym już wówczas cesarzu Franciszku Józefie, wstrząsnęła monarchią. Miesiąc później, 28 lipca, w wyniku kolejnych zabiegów dyplomatycznych Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii, co spowodowało dalszy ruch wojennego domina, w wyniku czego Europa stanęła nad przepaścią.

Nastroje ludności cywilnej po serbskim ultimatum były napięte¹. Powszechnie pojawiała się w myślach i na ustach obawa o przyszłość. Władza próbowała kontrolować sytuację i wzywała do zachowania spokoju. Namiestnictwo informowało władze powiatowe licznymi okólnikami o bieżącej sytuacji. I tak na przykład 22 lipca 1914 r. skierowano do każdego starostwa ostrzeżenie o prawdopodobieństwie dalszych zamachów, które mogą zostać wymierzone już nie tylko w członków rodziny panującej, ale również w obiekty i sprzęty wojskowe, trakty komunikacyjne itp.

¹ Obszerniej zob. np. M.S. Neiberg, *Taniec furii. Wybuch pierwszej wojny światowej oczami Europejczyków*, Kraków 2013. O nastrojach na ziemiach polskich, a przede wszystkim w Galicji, zob. ze starszych prac: J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1963, s. 106. Z nowszych prac zob. np. P. Szlanta, *Wiara w znajome dziś, wiara w niepewne jutro. Polacy wobec wybuchu Wielkiej Wojny*, w: *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg et al., Białystok 2013, s. 15–29; K. Ruszała, *Rumours, Fear, Anxiety, War? Social Mood and Situation at the Beginning of the First World War in Smaller Towns in West Galicia*, w: *World War I. The Other Face of the War*, red. I. Bolovan, E. Graf, H. Heppner, O. Tamas, Cluj Napoca 2016, s. 237–246; J. Pająk, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012, s. 55 i n.; idem, *Lwów podczas pierwszych dni Wielkiej Wojny 1914–1918*, w: *Znani i nieznanymi międzywojennego Lwowa*, t. 3, red. M. Przeniosło, M. Przeniosło, Kielce 2013, s. 109–125.

Wiadomość ta spowodowała ściślejszą kontrolę społeczeństwa, szczególnie obco-krajowców przebywających wówczas na terenie Galicji, oraz organizacji, których działalność mogła prowadzić do naruszania bezpieczeństwa i porządku. 24 lipca Namiestnictwo we Lwowie zakazało starostom korzystać z urlopów, a wszystkich wówczas urlopowanych zmuszono w trybie natychmiastowym do powrotu w celu pełnienia obowiązków. Wkrótce dla bezpieczeństwa publicznego wprowadzono stan wyjątkowy. Dwudziestego siódmego lipca 1914 r. Namiestnictwo wydało kolejny okólnik, dotyczący zaostżenia kontroli granicznej. Stwierdzono w nim, że w ostatnim czasie zauważono w kraju intensywną działalność szpiegów i emisariuszy rosyjskich. Skutkiem tego nakazano zwracać szczególną uwagę na przestrzeganie przepisów meldunkowych, wzmocnić nadzór nad obcymi oraz uszczelnić granicę z Rosją. W szczegółowych wytycznych polecono, aby w miarę możliwości ograniczyć ruch podróźnych, dokładnie kontrolować dokumenty, odsyłać z powrotem wszystkie niepożądane osoby, a jeśli zajdzie taka potrzeba – aresztować je. Wezwano do ograniczenia ruchu obcych osób wewnątrz kraju, zawieszenia wykonywania prac wędrownych, nakazano wprowadzenie dokładnych kontroli hoteli i karczm oraz ewentualne wydalenie z kraju ludzi, którzy zachowywali się podejrzanie². Tak rozdziła się powszechna później szpiegomania. Niektóre rozporządzenia już po samej lekturze ich treści mogły wręcz wprowadzać w panikę aparat urzędniczy szczebla powiatowego. Przykładowo, Namiestnictwo wydało dyspozycję, aby wszelkimi siłami zwalczać lotnictwo wroga. Wskazano, że samoloty z czerwono-białym ogonem i czerwono-białą chorągiewką należą do Austrii, a te, które mają czarne krzyże na skrzydłach i ogonie – do sojusznicznych Niemiec, natomiast do wszystkich innych należało strzelać, każdą dostępną bronią³.

Napięta sytuacja nie mogła wymknąć się spod kontroli władzy na żadnym szczeblu; przede wszystkim centrala musiała trzymać wszystko w ryzach. I tak 27 lipca 1914 r. powołany został Urząd Kontroli Wojennej (Kriegsüberwachungsamt), czyli specjalna instytucja przy wiedeńskim Ministerstwie Wojny, zajmująca się cenzurą i kontrolą⁴. Rozpoczęła się ściślejsza kontrola prasy. Na terenie Galicji znacznie wzmocniono służbę wywiadowczą wymierzoną przeciw Rosji. W tym czasie niektóre linie kolejowe w Galicji zabezpieczono dodatkową strażą wojskową. Rozkazano zarazem, aby użyć broni w sytuacji, kiedy pociąg nie zatrzyma się na żądanie

² Wszystkie te sprawy wysyłano w formie okólników do starostw galicyjskich. Wyżej wymienione za: ANK, StO 2, *passim* (różne numery spraw z 1914 r.).

³ ANK, StO 2, s. 605.

⁴ Zob. T. Scheer, *Die Ringstraßenfront. Österreich-Ungarn, das Kriegsüberwachungsamt und der Ausnahmezustand während des Ersten Weltkrieges*, Wien 2010.

wojska. Początkiem sierpnia szczególną ochroną objęto mosty kolejowe w Galicji. W kolejnych wytycznych Namiestnictwa wskazano, aby osoby niebezpieczne dla państwa, mogące zagrażać sprawnej mobilizacji czy też podejrzane o szpiegostwo i konspirację, bezwzględnie osadzać w aresztach. W związku z rozwiązaniem Sejmu Krajowego we Lwowie oraz zamknięciem sesji Parlamentu w Wiedniu, postowie stracili immunitet. Stabilizacja nastrojów społecznych wśród mieszkańców leżała już w gestii władzy na poziomie lokalnym. Centrala podkreślała, że bardzo ważnym aspektem w początkowym okresie zawieruchy wojennej i mobilizacji było sprawne funkcjonowanie władz miejskich, lecz również i tutaj panowały szeroka nieufność i podejrzania. Namiestnictwo zarządziło, iż urzędników posądzanych o sprzyjanie wrogowi należało zawiesić w wykonywaniu obowiązków, zaś przy stwierdzeniu, że cały organ władz miejskich jest chociaż w minimalnym stopniu przychylny Rosji, należało go bezzwłocznie rozwiązać; postępowanie w takich przypadkach było regulowane przez odpowiednie prawo⁵. Były to bardziej wytyczne o charakterze prewencyjnym, ale idealnie obrazują one nastroje wśród administracji szczebla państwowego w Galicji i ich przekazie na szczebel powiatowy. Takie zachowania prewencyjne wpisywały się we wspomnianą już szpiegomanie, która zaczynała mieć swoje coraz brutalniejsze oblicze – z absurdalnych okólników aż po ludzką śmierć. Wojsko austriackie, także pod wpływem nieprzygotowania psychicznego do takiego konfliktu zbrojnego i ścieżki niepowodzeń na początkowym etapie wojny, ulegało swoim przełożonym i propagandzie państwowej, w ten sposób pozostawali bezlitośni wobec potencjalnych szpiegów. Podejrzania padały w pierwszej kolejności w stronę ludności etnosu rusińskiego. Oskarżenia o moskalofilstwo były na porządku dziennym, które kończyły się wyrokami śmierci *ad hoc*⁶. Zachowania te wpisywały się w jeszcze przedwojenną podejrzliwość Austrii, jednak w czasach pokoju dociekano prawdy bardziej cywilizowaną drogą sądową, zaś stan wyjątkowy był koniunkturą do krzywdzących samowoli.

Zarządzenia administracyjne pozostawały jednak wewnętrznymi instrukcjami aparatu urzędniczego, zaś społeczeństwo własnym rytem i własnymi bodźcami reagowało na bieżące wydarzenia. Szybko zapanowała ogólna dezorientacja, a ludność bardzo łatwo ulegała pogłoskom. Szerzyły się fałszywe informacje o możliwej niewypłacalności instytucji finansowych, a szczególnie kas oszczędności. Spowodowało to masowe wycofywanie wkładów ulokowanych w zakładach pieniężnych

⁵ ANK, StO 2, s. 633 i n.

⁶ O represjach wobec Rusinów zob. np. A. Szczupak, *Greckokatolicka diecezja przemyska w latach I wojny światowej*, Kraków 2015, s. 43 i n.

zlokalizowanych w wielu miastach Galicji⁷. Następstwem tych działań było niemal natychmiastowe pojawienie się spekulantów, którzy korzystając z zaistniałej sytuacji, oszukiwali wystraszoną i łatwowierną ludność, wykupując banknoty i papiery wartościowe poniżej ich rzeczywistej wartości, wmawiając, że tracą one ważność, monety zaś pozostaną w użyciu.

W obliczu wydarzeń początku wojny ludność cywilna nie miała wyobrażenia, jakie będą dalsze koleje losu. Od jakiegoś czasu o wojnie mówiono czy pisano, a docierające wiadomości uświadamiały, że prędzej czy później dojdzie do jej wybuchu. Gazeta „Nowy Głos Przemyski” podała 2 sierpnia, iż sytuacja „pokrywa się w zupełności z przewidywaniami”, dodając, że społeczeństwo było pełne świadomości faktu, iż wojna jest nieunikniona, a wręcz jest koniecznością. Pisano dalej o potrzebie ukarania Serbii jako „pupila caratu”, i konieczności walki przeciwko odwiecznemu wrogowi, czyli Rosji⁸. Słowa te odzwierciedlały poglądy zarówno tych, którzy mieli pojęcie o polityce, jak i analizujących bieżące wydarzenia. Obok panującego napięcia nieuchronność wojny była komentowana także w sposób satyryczny. Przykładowo cytowany już Hugo Steinhaus we wspomnieniach opisał następującą wymianę zdań swojego ojca ze stryjem:

Mój stryj [Ignacy Steinhaus – przyp. K.R.] twierdził, że wojna jest konieczna. Tak było, bo giełda czuła wojnę w powietrzu. Stryj był pewien austriackiego zwycięstwa i przepowiadał raj po wojnie. – Tak jest – odpowiadał mu ojciec – będzie raj, bo będziemy chodzili nago!⁹

W korespondencji intelektualistów z epoki nie odczuwa się atmosfery strachu wobec nadchodzącego kataklizmu wojennego. I tak Ferdynand Hoesick odnotował w liście z Zakopanego z 30 lipca 1914 r. do swojej małżonki:

Moje bojaźliwe złoteńko! Tylko się nie bój, bo nie ma czego. Żebyś była Serbką, rozumiałbym obawy, bo Serbii (jak mi powiedział dziś Kossak, gdyśmy z wyborynym apetytem zajadali kielbasę z kapustą u Przanowskiego) dostanie się wielkie *kro-pidupium punktatum*, co zresztą nie potrwa dłużej niż na dwa tygodnie. Do połowy sierpnia będzie po wszystkim. Tutaj wszyscy w doskonałych humorach, cieszą się, że raz Austria zdobyła się na energię i wybrała do tego świetny moment. Rosja przy tej sposobności się skompromitowała, co również wszystkim sprawia przyjemność¹⁰.

⁷ Zob. np. „Nowy Głos Przemyski” 1914, nr 31, 2 sierpnia, s. 2.

⁸ „Nowy Głos Przemyski” 1914, nr 31, 2 sierpnia, s. 1–2.

⁹ H. Steinhaus, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 84.

¹⁰ BJ, rkps, sygn. Przyb. 63/60, k. 478.

Dalej opisuje, iż jego zdaniem jedynym dotkliwym skutkiem wojny może być fakt, iż połączenia kolejowe z Karlsbadem mogą nie kursować. Po obwieszczeniu mobilizacji dalej uspokaja, iż „z tej wielkiej chmury mobilizacyjnej pewno nie będzie żadnego deszczu”¹¹. Poczucie zagrożenia nie funkcjonowało zatem wśród rzeszy ludności. Nikt nie przewidywał, że wojna zmusi ludność cywilną do masowej ucieczki, czy to spontanicznej, pod wpływem bieżących wydarzeń i emocji, czy też ewakuacji. Na razie jednak wszystko pozostawało w starym porządku, jak gdyby wydarzenia z Sarajewa i ich konsekwencje nie wpłynęły na ludność Galicji. Stan ten odzwierciedlają słowa pięćdziesięcioczoletniego krakowskiego adwokata, Klemensa Bąkowskiego, który podał w swoich zapiskach z początku sierpnia 1914 r., iż krakowianie zupełnie nie byli świadomi wydarzeń, które nie wiadomo jak długo potrważą. Pozostawali beztroscy wobec jakiegokolwiek zagrożenia, przesiadywali w popularnych miejscach spotkań, gdzie prowadzono zaciekle dyskusje, w których wojna była tematem pierwszoplanowym¹². Atmosfera w mieście była istnie „kawiarniana”. Ferdynand Hoesick w liście z 23 sierpnia odnotował, iż: „Muzyka gra. Cała kawiarnia pełna wojska, sokołów i strzelców. Atmosfera wojenna, ale pogodna. Orkiestra gra hymny narodowe i... tango”¹³. Wieści krążące w mieście, które opierano na przekazach prasowych, były wprawdzie optymistyczne, lecz miały się nijak do rzeczywistości i położenia wojsk austriackich. Mówiono z jednej strony sporo o „wielkim zwycięstwie nad Moskalami na wschodnim terenie galicyjskim” – zwycięstwie, które w relacji Hoesicka określano nowym Sedanem dla wroga. Jednak z drugiej mieszkańcy widzieli na własne oczy zupełnie inne realia wojny:

Cały Kraków to jeden lazaret. Ciągłe przychodzą pociągi z rannymi. Widzi się ich ciągle, ciągnących przez ulice, lżej ranni idą pieszo, ciężiej ranni jadą furmankami chłopskimi, a najciężiej rannych zwożą w wielkich wozach meblowych lub karetkach pogotowia¹⁴.

Wraz z taką naoczną konfrontacją wojny, która z tej wyobrażonej, będącej tematem rozmów w kawiarniach, stała się widoczna, z każdym dniem było coraz bardziej nerwowo. Hoesick wspomina, iż musiał zażywać adalinę, by poradzić sobie z bezsennymi nocami. Do tego nie mógł skupić się na pracy, wychodząc nieustannie z domu, aby dowiedzieć się w Krakowie nowości wokół wojny¹⁵. Jeden element

¹¹ Ibid., k. 483.

¹² BJ, rkps, sygn. 7283, k. 30.

¹³ BJ, rkps, sygn. Przyb. 63/60, k. 487.

¹⁴ Ibid., k. 488.

¹⁵ Ibid.

połączył wszystkie warstwy społeczne Galicji: była to niewiedza, że masie ludności, niezależnie od statusu społecznego czy też stanu posiadania, przyjdzie uciekać przed zagrożeniem. Jakie było to zagrożenie i na ile mieszkańcy byli świadomi znaczenia wyrazu „wojna”? Pełnej i wiarygodnej odpowiedzi na to pytanie wówczas nie mogli udzielić. Dopiero z biegiem czasu zdano sobie sprawę, czym faktycznie był światowy kataklizm, i empirycznie skonfrontowano realną wizję wojny z tą kojarzoną wcześniej jedynie z literatury i narracji historycznych¹⁶.

Sytuacja na froncie znana była tylko władzom wojskowym, cywile zaś pozostawali w nieświadomości, nie mając dostępu do rzetelnych informacji. Fakt ten zaś powodował, że sami zaczęli tworzyć swoje własne interpretacje, które w przekazie do kolejnej osoby stawały się już w jej odbiorze rzeczywistością. Ogromną rolę odegrały tutaj informacje rozpowszechniane poza kontrolą lokalnej władzy. Przykładowo 7 sierpnia 1914 r. do starostwa w Brodach wpłynęła wiadomość telefoniczna ze strony urzędu podatkowego w Podkamieniu o wkroczeniu wojsk rosyjskich. W reakcji na tę informację starostwo rozpoczęło przygotowania do opuszczenia miasta. Wiadomość o prawdopodobnej ewakuacji urzędu dotarła drogą nieoficjalną do mieszkańców, skutkiem czego w mieście wybuchła panika. Krążyły pogłoski o podstawianiu pociągów ewakuacyjnych. Mieszkańcy w pośpiechu zaczęli szturmować dworzec. Sytuacja wymknęła się spod kontroli, co spowodowało interwencję wojska¹⁷. Brody nie były odosobnionym przypadkiem. Wystarczyło, aby osoba przybyła z jakiejś miejscowości położonej bliżej granicy przekazała swoje spostrzeżenia o nerwach, niepewności i strachu, co wraz z brakiem rzetelnych informacji powodowało szerzenie się niepokoju i poczucia zagrożenia. Panika wybuchła również w Zbarażu. Tam 5 sierpnia 1914 r. szerzono wieść, że Rosjanie, koncentrując znaczne swoje siły i artylerię w Krzemieńcu, mają zamiar ruszyć w stronę miasta. W rezultacie burmistrz Kruk polecił zerwać wszystkie mniejsze mosty, prowadzące ze Zbaraża ku granicy¹⁸. Dla wrogiej armii nie miało to żadnego znaczenia, jednak mocno wpłynęło na miejscową ludność. Ta, poprzez decyzję burmistrza, poczuła się bezpieczniej. Wówczas rola urzędników samorządowców była o wiele większa niż w okresie pokoju, gdyż w podświadomości ludzi zapewniali stabilizację. Kolejny przykład pochodzi ze Stryja. Kiedy w mieście początkiem sierpnia doszło do masowego wyplacania gotówki z kas oszczędnościowych, tamtejszy starosta wpłacił znaczną kwotę pieniędzy, co dało dobry przykład i poczucie względnej równowagi. Ludzie widząc, że przedstawi-

¹⁶ Zob. np. odniesienia do prowincji galicyjskiej: K. Ruszała, *Wielka wojna w małym mieście. Gorlice w latach 1914–1918*, Kraków 2015, s. 33.

¹⁷ TsDIAUL, f. 146, op. 6, spr. 1370, s. 591 i n.

¹⁸ ÖStA, KA, Nachlaß Schwestek B/89 (paginacja niepoprawna, stąd nie będzie podawana).

ciel władzy nie obawia się o swoje fundusze, odzyskiwali chociaż chwilowy spokój¹⁹. To kolejny przykład dowodzący, na ile lokalna władza stanowiła wyznacznik stabilizacji, często zapewniając na własnym przykładzie, że dopóki urzędnicy szczebla lokalnego pozostaną na swoich stanowiskach, dopóty w danej społeczności lokalnej będzie w miarę bezpiecznie.

Spekulacje i szerzenie nieprawdziwych informacji były nagminne, ale zarazem – niebezpieczne. Starano się różnymi drogami przemówić mieszkańcom do rozsądku i zadać kres nieprawdzie, mającej spore konsekwencje. „Kuryer Lwowski”, którego swoją drogą daleko było wówczas do rzetelnego informowania opinii publicznej o bieżącej sytuacji w Galicji, 21 sierpnia wezwał mieszkańców Lwowa do zachowania spokoju i rozważli. Podzielono wówczas plotkarzy na dwie kategorie. Pierwszą stanowiły osoby nierozsądne czy też analfabeci, którzy nie zdawali sobie sprawy z ewentualnych konsekwencji swoich słów. Druga zaś to spekulanci, chcący ugrać jakiś interes na rozsiewanych plotkach lub zaimponować innym rzekomymi znajomościami i posiadanymi wiadomościami – w ich mniemaniu – ze sprawdzonego źródła. Nieodosobnioną historią zapewne była rozmowa przytoczona na łamach tej prasy:

- Opowiadają, że podobno Moskale mieli bombardować niektóre pozycje pod Sokalem.
- Co pan mówi? Moskale zbombardowali Sokal?!²⁰

Naginanie rzeczywistości w ten sposób było rzeczą codzienną i niosącą za sobą odpowiednie skutki. Sama prasa miała swój wkład do szerzenia nieprawdziwych wieści, nie informując rzetelnie ludności o ich położeniu i poświęcając nienaturalnie dużo miejsca europejskim wydarzeniom w porównaniu ze sprawami lokalnymi.

Atmosfera pozostawała jednak dalece napięta, przez co część ludności podejmowała decyzję o opuszczeniu swojego domostwa. Pozostawało jednak pytanie, przed czym ludność uciekała, skoro wojna ich jeszcze nie doświadczyła? O ile część ludności odpowiednio motywowała chęć ucieczki, o tyle w innych wypadkach rolę odegrały czynniki emocji i ludzkiej psychiki. Duży wpływ miały też pogłoski, zagrożenie bezpieczeństwa, a przez to – destabilizacja społeczna. Do tego inne czynniki – w odczuciu przeciętnego mieszkańca Galicji – zapowiadały zbliżający się kataklizm. Wojna zaczęła być słyszalna jako odgłosy wybuchów, zaczęła być widzialna jako przemarsze wojska, zaczęła też być odczuwalna poprzez ograniczenia każdej sfery życia, wynikające ze specjalnych przepisów. Zaczęła wywoływać różne emocje, ta-

¹⁹ TsDIAUL, f. 146, op. 4, spr. 5283, s. 85.

²⁰ „Kuryer Lwowski” 1914, nr 361, 21 sierpnia, s. 2.

kie jak strach, kiedy chociażby spoglądano na nadchodzące ze wschodu transporty rannych czy też obserwowano pochówki poległych żołnierzy. Nie należy bagatelizować zabobonności, występującej głównie wśród prostych mieszkańców Galicji, oraz niezależnych zbiegów okoliczności. Przykładowo, 20 sierpnia 1914 r. zmarł papież Pius X. Rajcy miejscy w Bochni w Galicji zachodniej stwierdzili, że podejmował on wszelkie starania, aby zażegnać konflikty, zaś za niewątpliwą przyczynę jego zgonu uznano porażkę w tych zabiegach i bezowocną walkę o pokój²¹. Dzień później na tę sytuację nałożyło się zaćmienie słońca, co miało być namacalnym dowodem na nadejście katastrofy.

Jednak te aspekty zapewne nie motywowały uciekającą ludność do podjęcia decyzji o opuszczeniu strony rodzinnej i dobytku. Przyczyna spontanicznych ucieczek leżała w dużej mierze w strachu przed wyobrażonym wrogiem – „Moskalem” czy „Kozakiem”. W tym zakresie to przede wszystkim ludność żydowska miała swoje uzasadnione obawy. Joseph Samuel Bloch we wspomnieniach podaje, że galicyjscy Żydzi, z którymi miał do czynienia w Wiedniu, z przerażeniem uciekli z Galicji, bojąc się właśnie „dzikiej soldateski” rosyjskiej²². Na to samo wskazywali i inni Żydzi, chociażby Manès Sperber z Zabłotowa w swojej autobiograficznej prozie, mający w dniu wybuchu wojny dziewięć lat²³. Wyznawcy religii mojżeszowej szczególnie obawiali się nawałnicy rosyjskiej, co powodowało spontaniczne ucieczki we własnym zakresie od samego początku wojny. Relacje osobiste, pisane z dystansu czasu, wskazują, że uciekano z miejsca zamieszkania, o ile tylko była taka możliwość. W wypadku Żydów przyczyna opuszczania domostw leżała w negatywnym wizerunku rosyjskiego najeźdźcy, w obawie przed linczami czy nawet śmiercią. Żyd ze wschodniogalicyskiej Bóbrki wspomina, jak po ogłoszeniu przez policjanta miejskiego wiadomości kierowanej przez cesarza Franciszka Józefa „do swoich wiernych poddanych”, iż nie mając wyjścia, musiał wypowiedzieć wojnę tym, którzy zamordowali arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Sarajewie, krążyły po mieście pogłoski, że armia rosyjska rozbiła obozowisko w pobliskich lasach, do tego dokonuje aktów kradzieży, gwałtów czy podpaleń. Dodatkowo zwraca uwagę na występujące liczne: fałszywe oskarżenia o sprzyjanie wrogowi i aresztowania podejrzanych o moskalofilstwo. Mimo że na celowniku państwa w tym wypadku pozostawała przede wszystkim ludność ukraińska, tak samo i niektórzy Żydzi mogli poczuć się zagrożeni, ponieważ na podstawie nieprawdziwych pomówień straciliby życie lub trafiliby do niewoli.

²¹ ANK-B, AMB 92, bp.: protokół Rady Miejskiej Bochni z 24 sierpnia 1914 r., rkps, księga.

²² J.S. Bloch, *Erinnerung aus meinem Leben*, Bd. 3, Wien 1933, s. 242.

²³ M. Sperber, *Die Wasserträger Gottes...*, op. cit., s. 85.

Dlatego też „Żydzi, którzy chcieli pozostać przy życiu – uciekali” – jak pisze autor wspomnień. Dodaje on, że „wszystkie swoje przedmioty zdeponowali w piwnicach, zamknęli swoje domy, zabili okna drewnianymi deskami, spakowali małe bagaże zawierające tańce, tefilin, jedną koszulę i opuścili miasto – ale dokąd?” – zadając na końcu to pytanie, na które nikt nie znał odpowiedzi. Dalej podaje, że pokierowali się nastrojami tłumy i również jak pozostali: „zrobiliśmy to samo. W czwartek po południu spakowaliśmy dla każdego po jednym pakunku i poszliśmy na dworzec by pojechać – uciec!”. Na stacji kolejowej urzędnicy śmiali się z nich i mówili, że pociągi przeznaczone są wyłącznie dla transportu żołnierzy, a nie cywilów, przez co rodzina narratora tych wspomnień zmuszona była wrócić do domu²⁴. Podobna sytuacja miała miejsce w zachodniogalicyskim Jasle, gdzie dla spakowanej już i chcącej za wszelką cenę uciec ludności żydowskiej brakło środków transportu, ponieważ pociągi zarezerwowane były dla armii, a w mieście nie było wystarczającej ilości wozów, które mogłyby wykorzystać do ucieczki²⁵.

Miały też miejsce tymczasowe, spontaniczne ucieczki i szybkie powroty, a taki przykład pochodzi z przygranicznych Brodów, miasta zwanego „austriackim Jeruzalem”. Tamtejszy Żyd wspominał, jak jego rodzina uciekła do Złoczowa od razu po wybuchu wojny, jednak wróciła po krótkim czasie do domu i tam na miejscu zastał ich wróg²⁶. Większość ludności żydowskiej uciekła przed Rosjanami, jednak najubożsi, których nie było stać na wynajęcie transportu, pozostali w Brodach²⁷. Ich losy wojenne potoczyły się inaczej, lecz tak samo dotkliwie. Przy organizacji wyjazdów pojawiały się także ograniczenia natury religijnej. Minah Reich Shachar z Ropczyc, będąc w dniu wybuchu wojny jeszcze dzieckiem, podaje po latach, że kiedy w szabat pojawił się pociąg ewakuacyjny, postanowili pozostać w mieście i dopiero później zdołali przedostać się do pobliskich miejscowości położonych na zachód²⁸.

Młody Żyd z Bóbrki zadał sobie pytanie: dlaczego uciekali? Dedukował, że pozostając na miejscu, mogliby pilnować domów, które nie zostałyby splądrowane

²⁴ *Le-sekher kehilat Bobrka u-benoteha*, Jerusalem 1964, s. 31. Wersja angielska zob. <https://www.jewishgen.org/yizkor/bobrka/bobrka.html> (dostęp: 15.09.2017).

²⁵ *Toldot yehudei Jaslo; me-reshit hityashvutam be-tokh ha-ir ad yemei ha-hurban al yedei ha-natsim*, Tel Aviv 1953, s. 48–49. Wersja angielska zob. <https://www.jewishgen.org/yizkor/jaslo/jaslo.html> (dostęp: 15.09.2017).

²⁶ *Ner Tamid: Yizkor leBrody*, Jerusalem 1994, s. 305. Wersja angielska zob. <https://www.jewishgen.org/Yizkor/brody/brody.html> (dostęp: 15.09.2017).

²⁷ *Ibid.*, s. 37.

²⁸ *Hayo hayta Ayara Ropczyce*, Israel 1985, s. 28. Wersja angielska zob. <https://www.jewishgen.org/yizkor/Ropczyce/Ropczyce.html> (dostęp: 15.09.2017).

i spalone. Rekapitułuje, że dopiero później zrozumiał sens wyjazdu, gdyż Rosjanie najechali tereny Galicji jak wandale, bez żadnych ograniczeń niszcząc, gwałcąc, rabując, zabijając i paląc domostwa²⁹. W wypadku ludności żydowskiej o ucieczce przed Rosjanami zdecydowała także pamięć o pogromach, które miały już miejsce przed wybuchem wojny, tak więc całkiem świeżo zapisały się w pamięci wyznawców religii mojżeszowej. To właśnie to minione doświadczenie i strach przed „Moskałem” wygnała rzeszę Żydów do Austrii³⁰. Wprawdzie szlak ten mieli już przetarty, czego dowodem byli liczni migranci żydowscy z Galicji w Wiedniu.

Kim był ów „Moskał” czy „Kozak”, którego jeszcze nie widziano na oczy, i dla czego wywoływał on tak negatywne emocje? Powód znajdował się w imaginacji mieszkańców, którzy widzieli w nim odwiecznego wroga. Prasa z epoki podała:

(...) sam postrach zrodzony przez pamięć historyczną tych wszystkich ekscesów, jakich nigdy armie rosyjskie nie szczędziły ziemiom polskim w przeszłości wystarczył, aby całe wsie, miasteczka i miasta na sam krzyk: „Kozacy idą”, pustoszały całkowicie lub częściowo³¹.

Faktycznie, to pustoszenie terenów przed „Kozakami” wiązało się z poczuciem strachu, wynikającym z niewiedzy. „Co to był kozak nikt jeszcze nie wiedział. Różne te wersje o nich mówiono”³² – wspominał gorlicki krawiec. W dokumentach osobistych odnaleźć można różne negatywne opinie o żołnierzach rosyjskich, zarówno te będące jego wyobrażeniem, jak i faktyczne relacje. Z zachodniogalicyskiego Radłowa koło Brzeska pochodzi przykład, którego mieszkaniec zanotował na bieżąco, iż owych „Kozaków” nie interesowały przepisy międzynarodowe, dodając wręcz brak u nich jakiegokolwiek kultury i etyki, porównując ich do prymitywnych jaskiniowców czy mieszkańców Afryki środkowej – jak zanotował pamiętnikarz³³. Jego faktyczna konfrontacja z armią rosyjską była minimalna, czy też nawet zerowa, ze względu

²⁹ *Le-sekher kehilat Bobrka...*, op. cit., s. 32. Wersja angielska zob. *Bibliografia* w niniejszej książce.

³⁰ Zob. np. argumentację ucieczki na początku wojny przez Żydów z Rohatynia w Galicji wschodniej w powiecie stanisławowskim: *Pinkas hakehillot Polin: entsiklopedyah shel ha-yishuvim ha-Yehudiyim le-min hivasdam ve-ad le-ahar Sho'at Milhemet ha-olam ha-sheniyah*, Jerusalem 1980, s. 506 i n. Wersja angielska zob. https://www.jewishgen.org/Yizkor/pinkas_poland/pinkas_poland1.html (dostęp: 15.09.2017).

³¹ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1916, nr 10, 11 stycznia, s. 1.

³² ZNiO-Wroc., sygn. 7813 I: S. Kosiba, *Wspomnienia wypadków wojennych...*, op. cit., k. 9.

³³ F. Gawętek, *Trzydzieści trzy dni najazdu rosyjskiego (z własnych przeżyć i obserwacji)*, Kraków 1915, s. 4–5.

na krótką obecność wojsk w jego okolicach. Jednak taki stan rzeczy – nieskonfrontowany – niewątpliwie powodował strach, i w następstwie ucieczkę w wyniku poczucia niebezpieczeństwa. Niemalą rolę odegrały również obrazy publikowane na łamach prasy ilustrowanej wychodzącej w Galicji. Nawet analfabeta mógł zobaczyć okrucieństwa wojny, zaś piśmienna osoba mogła dokonać nadinterpretacji treści czy podpisu i wówczas ukazywał się – nierzadko znacznie wyolbrzymiony – obraz wrogiego Rosjanina, mordującego, plądrującego i niszczącego wszystko, co napotka na swojej drodze³⁴. Podobny nastrój odzwierciedlają słowa napisane przez ks. Jana Trznadla w artykule wspomnieniowym, opublikowanym na łamach prasy. Ówczesny obserwator masowych ucieczek przed nieznanym doświadczeniem wojny, a także i tułacz wojenny, zanotował:

A ten strach wrodzony przed odwiecznym barbarzyńcą i ciemną potęgą jeszcze uciekająca ze wschodu ludność, bądź na wózkach bądź pieszo, a tylko opatrnościowo ostatnimi pociągami klejowymi. Widok to deprymujący, bolesny, zwłaszcza gdy się widzi przelężnięte twarze (...) które z betami, pierzynami i z wszelką ruchomością – ciągną sznurem nieustającym ku zachodowi. Dzieci na pół odziane biegną bezmyślnie wśród zimna i stoty tuż przed jednokonnym wózkiem, albo za nim, albo obok niego, trzymając w rękach nieco suchego chleba. To wszystko w całości zda się tworzyć niejako obóz spłoszonych skądś cyganów [sic!] i uciekających przed ścigającą ich sprawiedliwością. A ten pochód smutny spieszy niewiadomo dokąd i po co!? Ot – byle tylko mieć pierwszeństwo – gdzieś na zachodzie – byle tylko przejechać się przez setki furgonów, koni, armat i kilkadziesiąt tysięcy ludzi jak jedna fala płynących od północy i wschodu wszystkimi drogami, ścieżkami i polami w okolice Gorlic i Nowego Sącza³⁵.

Na tym etapie pytanie postawione przez duchownego – dokąd uciekano i po co – pozostawało bez jednoznacznej odpowiedzi. Czynnikiem wzmagającym tę spontaniczną ucieczkę były najprostsze mechanizmy zachowania ludzkiego w sytuacji ekstremalnej. Człowiek podatny był na wpływy innych, przyjmując podobne wzorce i postawy, gdyż najgorszym byłoby pozostać samemu. Ludzie, widząc tabuny uciekających przed wojną, której jeszcze sobie nie wyobrażali, ale już ją słyszeli, postanowili postąpić ponownie. „Smutne to i nie bardzo bezpieczne (...). Ano – jadą inni – idźmy i my za ich śladami, a Bóg pozwoli, że za kilka dni cała groza przejdzie i znowu szczęśliwie do domu wrócimy!” – podał ks. Jan Trznadel³⁶. Podobnie odno-

³⁴ Zob. M. Baczkowski, *Obraz I wojny światowej w polskich czasopiśmiech ilustrowanych z 1914 roku*, „Studia Historyczne” 2005, z. 1, s. 45–59.

³⁵ „Echo Przemyskie” 1916, nr 21, 12 marca, s. 3.

³⁶ „Echo Przemyskie” 1916, nr 22, 16 marca, s. 1.